Nr. 236 Lwów, — Niedziela dnia 13 Października. Rok 1907.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 40 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Dziś: św. Edwarda, Grzegorza Orm. | Jutro: św. Kaliksta Pap., Opieki Bogar.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o godz. 5 min. 46 | Zachód „ 4 „ 32
Długość dnia godzin 10 min 46 | Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

Koszta emigracyi.

Emigracya ze wszystkich ziem polskich za ocean — emigracya przeważnie na stałe — zwiększa się z każdym rokiem i w ostatnich latach poczęła przekraczać cyfrę dwustu tysięcy osób rocznie. Dawniej Wielkopolska dostarczała największych zastępów emigracyjnych, potem Galicya, a teraz Królestwo i Litwa. Zawsze ubolewano nad tem, że co roku mamy taki wielki upust sił zdrowych i młodych, z pewnością energicznych, bo nieprzeciętnie trzeba znacznej energii, aby się odważyć na tak daleką wyprawę do nieznanych krajów; pocieszano się jednak tem, że znaczna część tego ludzkiego materyału nie przepada dla narodu, a wyjazd emigrantów nie przyczynia się do zubożenia kraju, ponieważ wychodźcy po latach wracają z doświadczeniem życiowem, z nabytą umiejętnością pracowania, z rozszerzonymi widnokręgami myślenia, a przedtem jeszcze wciąż przysyłają do kraju pieniądze. Była przesada w tem upatrywaniu dobrych stron emigracyi, bo przedewszystkiem nie uwzględniano tego, że najmniej połowa wychodźców zupełnie przepada, marnieje, lub tak się wypacza, że przedstawia czynnik społeczny pod każdym względem ujemny; następnie zaś nie uwzględniono tego, że emigranci zawsze przecież wywożą z kraju pieniądze. Ich kosztem, a więc ostatecznie kosztem kraju żyją spółki transportowych okrętów. Lloyd północno-niemiecki z wszystkiemi swemi agenturami w naszych miastach, w Hamburgu i Bremie zarabia na emigrantach, ich pieniędzmi amortyzuje wszystkie swe wydatki, z ich pieniędzy daje sute dywidendy. To Polska traci niepowrotnie. Ale oprócz tego, rząd Stanów Zjednoczonych pobierał dotąd po dwa dolary podatku od każdego emigranta za prawo wstępu na ziemię amerykańską; i te pieniądze płaciła ostatecznie nasza ojczyzna. Teraz Stany Zjednoczone powiększyły ten podatek do czterech dolarów, a zatem, jeżeli liczba emigrantów będzie w dalszym ciągu co roku się zwiększała, to za lat parę dosięgnie cyfry ćwierci miliona rocznie do samych tylko Stanów, wówczas zaś podatek za wstęp na ziemię amerykańską wyniesie rocznie milion dolarów. Lecz i to jeszcze nie wszystko. Niedawno rząd waszyngtoński ogłosił statystykę zasobności emigrantów; wynika z niej, że najmniej przywożą z sobą pieniędzy Polacy i Litwini, bo średnio na głowę 13 dolarów z jakimś ułamkiem; nieco więcej przywożą żydzi, gdyż przeszło 16 dolarów, najwięcej zaś Francuzi, na których wypada po sześćdziesiąt kilka dolarów. Otóż lubo 13 dolarów, z którymi polski emigrant zjawia się na ziemi amerykańskiej, świadczy o wielkiej jego brawurze, jednakże cieszyć się z tego nie można, bo za taką kwotę niepodobna założyć żadnego warsztatu pracy, można ją tylko przeżyć, zanim się znajdzie robotę, a trzeba co rychlej brać byle jaką, bo niedostatek do drzwi puka. Z tego więc powodu nasi emigranci otrzymują z reguły najgorsze roboty i zawsze są wyzyskiwani.

Jeżeli zliczyć wszystko, co w samych tylko pieniądzach kosztuje nas emigracya do jednych Stanów Zjednoczonych, to się okaże, że z Polski unosi ona co roku do dziesięciu milionów dolarów. Czy tyle pieniędzy powraca do kraju w przesyłkach do krewnych i na kupno gruntów? — nie wiemy, bo nikt takiej statystyki nie prowadzi, ale bardzo wątpimy.

Tak więc nie można powiedzieć, że nasze społeczeństwo miało z emigracyi jakąkolwiek korzyść moralną lub przynajmniej materyalną. Niewątpliwie zarabiały szczęśliwe jednostki, lecz ogół tracił.

W przyszłości będzie jeszcze gorzej, bo nietylko rząd Stanów Zjednoczonych podwoił immigracyjny podatek, ale różnymi przepisami, uchwalonymi przez kongres w lipcu, zastrzegł sobie prawo przyjmowania tylko najlepszych ludzi. Dotąd nie przyjmowały Stany tylko idyotów, chorych umysłowo, epileptyków, suchotników, anarchistów, złoczyńców, którzy odbyli karę za zbrodnię, i rajfurów, a wreszcie osób wyraźnie skontraktowanych do jakiejś roboty i przywiezionych na koszt przedsiębiorcy. Natomiast teraz, zgodnie z nową ustawą, komisye lekarskie będą orzekały, czy emigrant jest młody, zdrowy, silny i umysłowo rozwinięty; inna komisya orzeknie, czy emigrant umie czytać i pisać, a jeszcze inna zbada, ażali on przypadkiem nie potrzebuje, bez niczyjej pomocy pieniężnej, którą musi odrobić, bez poparcia jakiegoś rządu lub jakiegoś stowarzyszenia. Dopiero po tych trzech egzaminach, jeżeli one wypadną dobrze, wolno będzie emigrantowi wstąpić na ziemię Stanów Zjednoczonych. Aby przedostać się mogli nie tylko ludzie młodzi, mężczyźni nieżonaci, a kobiety niezamężne, ustawa orzeka, że dzieci do lat 15 wieku nie mogą być przyjmowane.

Prąd emigracyjny do Stanów Zjednoczonych już się silnie wyrobił, a więc nowe przepisy nie zatamują go, z tego zaś wynika, że będziemy tracili tylko doborowe siły.

Lecz dla nieco mniej doborowych, dla trochę słabszych, dla obarczonych obowiązkami rodzinnymi, otwiera swe obszary Brazylia. Właśnie teraz utworzono tam rządową komisyę, która będzie na koszt państwa sprowadzała emigrantów z Europy i będzie im darmo dawała już wykarczowane grunta, pewną ilość zwierząt domowych, narzędzi rolniczych i zboża na zasiew, a wszystko to pod tym jedynym warunkiem, że emigranci zajmą się rolnictwem. W ciągu pierwszych lat kilku będą oni tylko bezpłatnie korzystali z danej im ziemi, lecz jeżeli się okaże, że na niej zagospodarowali się i chcą pozostać na stałe, to otrzymają ją na własność. Wieść o tych brazylijskich dobrodziejstwach już roznoszą po Polsce liczni agenci, którzy oczywiście nie mówią o tem, że ziemia brazylijska tylko tam jest jeszcze nie zajęta, gdzie rodzi zaledwie lat kilka po wykarczowaniu lasu, a potem staje się podobna do popiołu, w którym nadzwyczajnie się rozmnażają jakieś ledwo widoczne mrówki, zjadające każdą zgoła roślinę.

Tak więc ruch emigracyjny z naszego kraju zapewne niebawem znacznie się zwiększy. Młodzież pociągnie do Stanów Zjednoczonych, rodziny — do Brazylii. Zachęty do wychodźtwa nie brak. Było obowiązkiem publicystycznym zwrócić na to uwagę powszechną, a obowiązkiem rad powiatowych i kapłanów parafialnych jest przedstawić ludowi we właściwem świetle warunki bytu za oceanem; — obowiązkiem wszystkich, którzy coś mogą, jest starać się o to, aby lud nie potrzebował emigrować.

Kłótnia francusko-hiszpańska.

Dwa państwa, którym Europa dała mandat uspokojenia Marokka — Hiszpania i Francya kłócą się z sobą od samego początku akcyi marokkańskiej. Podczas wszystkich utarczek z „mehalami“, tj. z wojskami zbuntowanych przeciw sułtanowi szczepów, załoga hiszpańska w porcie Casa Blanca przeszkadzała załodze francuskiej i podobno nieraz umyślnie narażała ją na porażki. Nietylko żołnierze hiszpańscy, ale nawet oficerowie i jenerałowie stale traktowali Francuzów prawie jak nieprzyjaciół. Żaden oddziałek hiszpański nie chciał być pod komendą francuskich dowódzców, ponieważ armia francuska jest tylko republikańską, a hiszpańska — królewską. Często dochodziło do gorszących skandalów. Aby położyć im koniec, ułożyły się rządy paryski z madryckim, że Francuzi będą zajmowali tylko Casa Blancę, a Hiszpanie — jej okolicę. Sądzono, że przez taki rozdział wpływów będzie usunięty powód do waśni. Stało się jednak jeszcze gorzej. Hiszpanie, którzy zdawna utrzymują stosunki z Marokkanami, nie uważają ich dziś za nieprzyjaciół, a może też przygotowują sobie wyjątkowo dobre stosunki z nimi w przyszłości, oczywiście z uszczerbkiem dla Francyi i państw innych. Dość, że Hiszpanie tak źle pilnowali okolicy Casa Blanci, iż mehale poczęły wpadać do miasta i urywać Francuzom żołnierzy. Wskutek tego francuski dowódzca jenerał Drude, nie dbając o układ parysko-madrycki, zajął niektóre punkta w okolicy Casa Blanci. Na to hiszpański jenerał Santa Olalla wystosował doń ostre wezwanie, aby natychmiast usunął się z okolicy powierzonej nadzorowi hiszpańskiemu, gdyż w przeciwnym razie będzie traktowany jako nieprzyjaciel. Łatwo było rzucić taką groźbę, lecz trudno ją wykonać, bo cały oddział hiszpański stanowi zaledwie dziesiątą część francuskiego. Więc też jenerał Drude nie cofnął się z zajętych punktów, owszem wzmocnił na nich swoje stanowisko, ale groźny list jenerała Santa Olalla posłał do Paryża z wyjaśnieniami nader przykremi dla Hiszpanów. Zrobiła się awantura, ale rządy kłócić się nie chcą. Znowu gabinet madrycki porozumiał się z paryskim: oba one poleciły swym posłom w Tangerze załatwić tę sprawę polubownie. Tymczasem jednak Francuzi, rozżaleni na swych hiszpańskich sprzymierzeńców, zarzucili im przemycanie do Marokka broni dla zbuntowanych szczepów. Z Paryża natychmiast wystosowano do wszystkich gabinetów prośbę, aby władzom policyjnym, będącym teraz pod nadzorem Francyi i Hiszpanii, wolno było rewidować okręty, przybijające do marokkańskich brzegów. Gabinety zgodziły się na to, więc teraz urzędnicy hiszpańscy muszą rewidować statki francuskie i niektóre inne, a urzędnicy francuscy muszą rewidować statki hiszpańskie i także niektóre inne. Ta wzajemna kontrola, postanowiona w Paryżu i Madrycie, nie podobała się patrzącym na siebie krzywo oficerom, urzędnikom i kontrabandzistom, których podobno jest mnóstwo w portach hiszpańskich. Trafili oni do dzienników, które zaczęły krzyczeć na rząd, że sam nie ufa swoim urzędnikom i kompromituje ich przed całym światem, a dalej — że naród hiszpański dość już ma tej marokkańskiej spółki z Francyą. Z owych waśni starają się skorzystać oba szeryfowie, czy też sułtani Marokka: Abdul-Azis potajemnie zabiega o życzliwość Francyi i czyni jej różne przyrzeczenia za utrzymanie go na tronie, a brat jego Mulej-Hafid, który sięgnął po koronę i część ludności przeciągnął na swą stronę, takie same zabiegi rozpoczął przed Hiszpanią, posłał zaś także poselstwo do Berlina.

Te komeraże i intrygi mogłyby sprawić dużo złego, gdyby nie nastał dla muzułmanów 40-dniowy post Ramazanu. W tym czasie muszą oni poświęcać się tylko modlitwom, więc jest nadzieja, że tymczasem Francya i Hiszpania zrobią jakiś porządek przedewszystkiem ze swoimi urzędnikami i oficerami, a następnie z Marokkiem.

Korespondencye.

Wiedeń, 11 października.

(Odroczenie sejmu czeskiego. Zażegnana obstrukcya. Pierwsze posiedzenie Izby. Akcya izby handlowej w sprawie wydania ustawy elektrycznej. Karły w Burgu).

(y). Sesya sejmu czeskiego nie została zamknięta, lecz tylko odroczona, co wskazuje na to, że rząd ma prawie nadzieję, iż uda się doprowadzić do jakiegoś kompromisu w sprawie reformy wyborczej i że przeto przed upływem sześcioletnej kadencyi zostałby sejm jeszcze raz zwołany na krótką sesyę, wyłącznie celem uchwalenia reformy wyborczej. Jest to sytuacya zupełnie ta sama, co w Sejmie galicyjskim.

W ostatniej chwili przed odroczeniem teraźniejszej sesyi groziła także czeskiemu sejmowi obstrukcya z powodu projektu ustawy o urzędnikach gminnych. Ustawa ta bowiem postanawia między innemi, że urzędnicy konceptowi w magistratach gmin liczących więcej niż 5000 mieszkańców, muszą mieć ukończone studya prawnicze. Owóż w tem postanowieniu dopatrzyli Niemcy niebezpieczeństwa zalewu gmin niemieckich przez urzędników czeskich i postanowili za pomocą obstrukcyi udaremnić uchwalenie tej ustawy. Czesi bowiem mają mnóstwo ukończonych prawników „na zapas“, którzy przyjęliby posady w gminach niemieckich za byle jakiem wynagrodzeniem — podczas gdy młodzież niemiecka w Czechach — jak wiadomo, niechętnie poświęca się zawodowi prawniczemu i dlatego to na posady sędziowskie w okręgach niemieckich brak odpowiednio ukwalifikowanych kandydatów. Ostatecznie udało się namiestnikowi doprowadzić do skutku kompromis, w myśl którego dopiero gminy, liczące więcej niż 7000 mieszkańców, muszą zatrudniać urzędników, posiadających ukończone studya prawnicze. Niemcy zaś zaniechali obstrukcyi i ustawa została uchwalona.

Kancelarya Izby poselskiej rozesłała poczta do wszystkich posłów zawiadomienie, że najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się we środę 16 października, o godzinie 10 rano. Tylko posłów zamieszkałych w Dalmacyi zawiadomiono o tem telegraficznie, gdyż inaczej mogliby się spóźnić. Zazwyczaj zwoływano posiedzenie na godzinę 11-tą, tym razem jednak odstąpiono od tej praktyki z tego powodu, że sejm węgierski zwołano na ten sam dzień, na godzinę 10 rano, również celem wysłuchania oświadczenia prezesa gabinetu Wekerlego w sprawie zawarcia ugody. Gdyby zatem austryacką Radę państwa zwołano o godzinę później, w takim razie redakcye pism tutejszych i tutejsze sfery giełdowe telefonem z Pesztu dowiedziałyby się o godzinę wcześniej o tem, co bar. Beck powie w parlamencie i jaką jest osnowa przedłożeń ugodowych. Wobec tego urządzono się tak, że obaj prezesi gabinetów w Wiedniu i w Budapeszcie niemal o tej samej minucie zaczną swe mowy. Zresztą posiedzenie środowe będzie zapewne krótkie, gdyż oprócz mowy prezesa gabinetu i odczytania tak zwanych „wpływów“, nic zresztą nie stoi na porządku dziennym. Za to na popołudniu zwołane są posiedzenia prawie wszystkich klubów parlamentarnych. W osobnej sali zbiorą się posłowie niemieccy z Czech.

Tutejsza izba handlowa i przemysłowa uchwaliła zwrócić się do ministerstwa handlu z prośbą o bezzwłoczne przedłożenie Radzie państwa projektu ustawy elektrycznej, dającej rządowi możność w razie potrzeby poprowadzenia przewodów elektrycznych także przez grunta i inne nieruchomości takich właścicieli, którzy dobrowolnie nie chcą na to pozwolić. Myśl wydania takiej ustawy zrodziła się w ministerstwie handlu pod wpływem szalonej agitacyi, jaką rozwinęli właściciele domów w Wiedniu, przeciw podwyższeniu opłat za używanie telefonów. Niektórzy właściciele domagali się bajecznych sum za prawo przytwierdzenia stojaków telefonicznych na ich dachach lub za to, że do ściany domu przybito izolatory, inni zaś absolutnie zażądali usunięcia stojaków i izolatorów, wniesiono nawet z tego powodu kilkadziesiąt procesów sądowych przeciw skarbowi państwa. Owóż rząd uznał, iż niema innej rady, jak wydać ustawę, dającą mu możność przymusowego poprowadzenia przewodów telegraficznych i telefonicznych, podobnie, jak istnieje ustawa o przymusowem wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei.

Izba handlowa zaś z innego powodu domaga się jak najrychlejszego wydania ustawy elektrycznej, a mianowicie celem umożliwienia przenoszenia siły elektrycznej na znaczne odległości. Dzięki bowiem postępom techniki można dziś siłę, wytwarzaną przez elektryczność przenosić nawet na bardzo znaczne odległości, co w krajach posiadających podostatkiem sił wodnych może przyczynić się znakomicie do rozwoju przemysłu. Tymczasem właściciele gruntów stawiają niczem nieuzasadnione przeszkody przepuszczeniu energii elektrycznej przez ich grunta i dlatego to należy zdaniem Izby handlowej koniecznie wydać wspomnianą ustawę.

Ogromne zbiegowisko wywołało tu wczoraj w południe dwóch małych karzełków, którzy w otwartym fiakrze zajechali przed bramę Burgu i oświadczyli straży pałacowej, że chcą iść do Cesarza na audyencyę, gdyż mają mu przedstawić ważną prośbę. Z wielkim trudem zdołano ich przekonać, że Cesarza niema obecnie w Wiedniu i nie udziela audyencyi. Obaj ci osobliwi petenci są to osóbki nie wiele wyższe od zwykłej laski. Jeden człowiek starszy, ze szpakowatą brodą, podobny jest zupełny do gnoma, drugi, syn jego, niema zarostu. Pochodzą oni z Rosyi i chcą się produkować w jednym z tutejszych lokali, ponieważ jednak władza robi im jakieś trudności, przeto chcieli się udać z prośbą do Cesarza.

Stan uzębienia i ogólnej czystości dzieci
w naszych szkołach miejskich

Badania chorób i przyczyn ich powstania prowadzone w ostatnich dziesiątkach lat z niezmordowaną gorliwością przez stan lekarski całego cywilizowanego świata, dowiodły, że różne ciężkie przypadłości chorobowe, jak gruźlicę, blednicę, szkarlatynę, odrę etc. sprowadza u ludzi, zwłaszcza zaś w dziecięcym i młodocianym wieku zły stan zębów. Rozpadła bowiem miazga zepsutych zębów jest doskonałą podściółką dla rozwoju drobnoustrojów tych strasznych chorób. Nadto dowiedziono, że wskutek złych zębów jest też powstrzymany u dzieci ogólny rozwój ciała, że im gorsze są zęby tem słabszą jest przeciętnie siła duchowa dzieci i tem gorszy jest postęp ich w naukach.

Wobec takich odkryć nikogo nie może dziwić fakt, że tak lekarze, jak wogóle wszyscy ludzie kulturni zwrócili szczególniejszą uwagę na szkołę, uważając ją za najlepszy teren do wydania walki nieprzyjaciołom ludzkości. Lekarz sumienny, działający w szkole, nietylko stara się o ochronę dzieci przed ich niewidocznymi nieprzyjaciółmi, lecz podając im w najprzystępniejszy sposób elementarne zasady hygieny, pracuje już dla przyszłych pokoleń, gdyż uczniowie, zostawszy później rodzicami, nie omieszkają tak pielęgnować swoich dzieci, jak ich w szkole nauczono. Równocześnie lekarz, pracując z dziećmi w szkole, oddziaływa i na najszersze warstwy społeczeństwa, gdyż te maleństwa, które z całym zapałem swej młodej duszy wchłaniają w siebie podane im nauki, opowiadają później wszystko w domu swoim najbliższym, co im lekarz w szkole opowiadał, a zmuszone rygorem szkolnym do wykonywania pewnych zasad hygienicznych, zmuszają tem samem i swe otoczenie do ich przestrzegania. To też wszystkie państwa, kraje i gminy, które w tym kierunku idą lekarzom na rękę, przyczyniają się do sprawy pierwszorzędnego znaczenia kulturalnego. Nasz gród nie pozostaje pod tym względem za innymi, i oto za inicyatywą inspektora szkolnego p. Bruchnalskiego i fizyka p. Legeżyńskiego postanowiono zbadać stan uzębienia dzieci szkół miejskich, a czynność tę powierzono doskonałemu, znanemu zaszczytnie w naszem mieście dentyście, drowi Bronisławowi Kaczorowskiemu. Zabrał on się z niezwykłą gorliwością do poruczonego mu zadania w pierwszych dniach kwietnia, zbadał 3.458 dzieci, pouczając je przy tej sposobności, o ile tylko czasu starczyło, o najelementarniejszych zasadach hygieny. Daty statystyczne tych badań uwidocznione już były na tegorocznej wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Obecnie zaś ogłosił dr. Kaczorowski drukiem rozprawę pod tytułem: „Stan uzębienia i ogólnej czystości ciała dzieci szkolnych szkół miejskich lwowskich“, w której podaje relacyą z poczynionych przez niego badań i daje bardzo trafne wyjaśnienia powodu tego stanu rzeczy, jaki w szkołach zastał. A stan to bardzo smutny. Oto na 3.458 badanych dzieci było tylko 153, czyli 4·65%, z zupełnie dobrem uzębieniem, zaś 3.305 dzieci miało chore zęby. Ogólna liczba tych chorych zębów wynosiła 17.669. Nadto wyrwano już poprzednio tym dzieciom 3.924 zębów. Zatem na 105 tysięcy zębów, które te dzieci mieć powinny były w stanie zdrowym, brakowało im, lub miały chore przeszło 21.000 zębów czyli 5 procent. Dr. Kaczorowski zapytuje: „Jakaż jest przyczyna tego tak wielkiego spustoszenia w uzębieniu tych dzieci?“ I odpowiada na to tak:

Na to zniszczenie składają się różne czynniki a przedewszystkiem *brak dostatecznego ogólnego odżywienia* i niedostateczne pielęgnowanie zębów. Oprócz tych głównych przyczyn niezaprzeczenie wielki wpływ wywierają: rasa,

---

101)

Girolamo Rovetta.

Mater Dolorosa
Powieść

przełożyła z włoskiego *Karolina Dzieduszycka.*

(Ciąg dalszy).

— Już od godziny czekam na ciebie, — zawołała Nena, ledwo wszedł do domu i sama się z nim znalazła.

— Jeżeliś nie chciała czekać na mnie, mogłaś pójść sobie.

— Wiesz przecie coś mi obiecał wczoraj wieczór?...

Sandro ujął ją w ramiona, unikając, by oko jego nie spotkało się z przenikliwym wzrokiem dziewczyny. — Dziś mam robotę — rzekł w końcu, by się od niej uwolnić.

— Zaraz sobie idę, tylko przedtem chcę byś mi obiecał to, czegoś mi nie chciał obiecać wczoraj wieczór.

— Niepodobna — odpowiedział Sandro, zrywając krawatkę, bo mu tchu brakowało.

Nena nie upadła na duchu, ale z tą wymową, która płynie z serca, znowu go zaklinała, aby przebaczył pani hrabinie, i nic jej złego nie uczynił. Powiedziała mu, że pod tym jednym warunkiem, ona mu będzie sługą, niewolnicą, że nigdy z ust jej nie usłyszy wyrzutu, ani skargi i że nigdy, nigdy wypominać mu nie będzie utraconej dobrej swej sławy i spokoju. Przypomniała mu cześć, wdzięczność, którą ojciec jego, stary Frascolini zawsze w duszy żywą dla księżny chował, dla tej świętej kobiety, która umarłaby ze zgryzoty, gdyby jakie nieszczęście córkę jej spotkało; a ponieważ Sandro zaczął się w nią wpatrywać, jakby głosu nie mogąc wydobyć, Nena myślała, że jest wzruszonym, zarzuciła mu ramiona w około szyi i dalej go prosiła, błagała, okrywała pieszczotami, pocałunkami, łzami, aż wreszcie widząc, że on ciągle dalej milczy, zawołała:

— Więc mów, odpowiadaj; zrobisz mi tę łaskę?... Czy mogę żyć spokojnie, naprawdę?... Mogę żyć spokojnie?

— Idź precz!... Nudzisz mnie, pchasz się na mnie i gorąco mi — zawołał Frascolini; potem z pewnym pośpiechem, jakby chcąc się uwolnić od gniotącego go ciężaru — zresztą — zakończył — to czas stracony dla mnie i dla ciebie. Wrócić się w tył nie można; co się stało, to się stało.

Nena przeraźliwie krzyknęła, a Frascoliniego wstrząsnął dziwny wyraz przerażenia, bólu, złości w jej zmienionej twarzy. Więc aby pokonać niespokój, który go opanował, zaczął sam krzyczeć, wyć, z ramieniem wyprężonem i zaciśniętą pięścią; zdawało się, jakby chciał uderzyć znienawidzony obraz, który widział przed sobą.

— Wypędzili mnie jak psa!... Jak złodzieja!... Tyś tego nie wiedziała, prawda?... To ona zabiła mego ojca — umarł ze zmartwienia; to ona zatruła mi życie, zatruła mi krew, poszarpała serce!... Czyż ja jej szukałem? Nie! Byłem spokojny, szczęśliwy, byłem uczciwy. Tak uczciwy. To ona mię zniszczyła, zgubiła, rozlała ogień i jad w powietrze, którem oddychałem. Tak!... Zemściłem się. Tak!... A dlaczego?... Życie za życie!... Spokój za spokój!... Honor za honor!... Na szubienicę!... Na latarnię arystokraci, na latarnię!...

Nena blada, drżąca, z oczami błędnemi chwyciła go całą siłą za ramię, które wyciągnięte ciągle trzymał i ściskając je, szarpiąc z nerwową dziwną siłą:

— Odpowiadaj — wyjąkała drżąca. — Odpowiadaj morderco; cóżeś zrobił?

Podniecenie i wzruszenie Sandra było nie do opisania. Wino, które mu zamgliło umysł, złość i nienawiść, które miał w duszy, wspomnienia zniewag i obrażonej swej miłości, wszystko to w tej chwili, nie wystarczało, aby stłumić wyrzuty sumienia! Przysięgał sobie samemu, Nenie, Bogu, wszystkim świętym, że miał słuszność, mszcząc się tak, jak się zemścił, że nawet Ojciec Przedwieczny bardziej od niego cierpliwymby nie był, że byłby inaczej głupim i podłym, ale nieśmiał patrzeć na Nenę, a im bardziej głos podnosił i szalał, tem mniej stłumić i zagłuszyć zdołał, ten inny głos, wydobywający się coraz to silniej z głębi jego sumienia.

— Morderco! Morderco!.. Cóżeś ty zrobił! — ciągle powtarzała Nena, głosem złamanym, tak blisko niego, że gorący jej oddech twarz mu palił. — Mnie ty nie oszukasz! Mnie kłamstw swoich nie będziesz opowiadał! Nie będziesz ze mną rozprawiał o sprawiedliwości i jakichś tam prawach!.. Jakież ty masz prawo mścić się na kimś, któryby ci nawet jakąś krzywdę wyrządził?... Czy ja się mszczę na tobie?... A przecieżeś mi krzywdę wyrządził!.. O!.. i jaką jeszcze!.. Czy ja ciebie szukała, ja?... Czy ci poszarpałam serce i zatrułam powietrze? Nie! A więc życie za życie, spokój za spokój, honor za honor, czyś nie był dostatecznie ze mną wynagrodzony, morderco?

Sandro nigdy jeszcze Neny taką, jaką była w tej chwili, nie widział. Nie stało przed nim teraz dziewczę rozkochane i pokorne, to była inna kobieta. Frascolini'emu się wydało, że się w nią wcielił jego własny wyrzut sumienia. Pogarda tej kobiety była prawdziwszą i bardziej usprawiedliwioną, jak jego własna; ona go zawstydzała, pognębiała i Sandro nastraszył się jej. I wtedy sam nawet nie wiedząc, co robi i mówi, urywkami, pierwej wyznając, a potem przecząc i zbijając własne słowa, oskarżając drugich, siebie zaś broniąc, zacząwszy kłamstwy, a kończąc szczerością, opowiedział Nenie ze wszystkimi szczegółami, podły i niecny czyn, który popełnił, a kiedy skończył, uczuł jakby wielką ulgę, że niema on sam jeden na sumieniu olbrzymiego ciężaru tej ohydnej tajemnicy.

Nena go wysłuchała, wysłuchała wszystkiego, nie mówiąc ani słowa, potem szybko wyszła z pokoju, zbiegła ze schodów a potem poleciała zaraz pędem do domu, by jeszcze zastać panią hrabinę, uprzedzić ją o wszystkiem, zapobiedz temu, by szła do Vharégo i uratować ją. Do drugiej godziny brakowało jeszcze trzy kwadranse. O! chyba przyjdzie jeszcze na czas!.. Matka Najświętsza zrobi dla niej tę łaskę, ten cud!...

Doszedłszy do domu, pędem pobiegła na schody, weszła do pokoi hrabiny, ale jej nigdzie nie znalazła. Wyszła na Mszę, a potem już nie wróciła... — Z pewnością, — powiedziały Nenie inne sługi, których się wypytywała — z pewnością musiała pójść do swojej matki. — Nena znowu więc wyszła i pobiegła tak szybko jakby kto jej skrzydła przyprawił. Dotarła do pałacu D'Eleda zmęczona, wyczerpana, bez tchu, nieprzytomna, jak waryatka. — Boże, Boże, już było późno; może już będzie za późno, może pani jej była zgubioną...

— Czy jest tu pani hrabina?... czy jest na górze? — zapytała portyera, nie myśląc wcale o tem, że jej pomieszanie może wydawać się jakiemś dziwnem, podejrzanem.

— Tak, przynajmniej zdaje mi się, że jest, że przyszła przed pół godziną, to pewne. Jednakże nie wiem, czy już nie odeszła, podczas kiedy mnie pani Luigia do miasta posłała.

— Proszę być tak dobrym i zaraz zapytać Lorenza, czy moja pani jest jeszcze.

— A jeżeli jest, mam jej co kazać powiedzieć?

Portyer był mocno zaciekawiony pomieszaniem panny Neny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cywilizacya, wyrafinowany sposób życia, wydelikacenie rodu ludzkiego i dziedziczność. Dzieci karmione piersią matczyną mają wszędzie lepsze zęby, aniżeli sztucznie karmione. Röse, zbadawszy przeszło 157 tysięcy dzieci szkolnych, w swojem dziele: „Znaczenie piersi matczynej dla cielesnego i duchowego rozwoju człowieka“, tak się wyraża: „Siła duchowa dzieci w szkole jest tem wyższą, im dłużej dzieci karmione były piersią, ciężar i wielkość ciała jest tem większy im dłużej dzieci karmiono piersią; im dłuższe było karmienie, tem trwalsze, silniejsze i odporniejsze jest uzębienie“.

Chore, spróchniałe, karietyczne zęby, pomijając już te choroby, o których wyżej wspomniałem, jak gruźlica, szkarlatyna i t. d., mogą być przyczyną podkopania zdrowia całego organizmu. Według Bertena, wiele chorób szkolnych, jak ból głowy, zawroty, brak apetytu, niedokrwistość, nerwowość i t. d., mają w końcu swoją przyczynę w zepsutych zębach. Dlatego też kraje cywilizowane baczną zwróciły już uwagę na stan uzębienia swoich dzieci. W krajach innych jak np. w Niemczech, dzieci mają nietylko stałą lekarską opiekę w szkole, lecz miasta urządzają dla nich kliniki, gdzie ubogie dzieci mogą bezpłatnie ratować swoje zęby. Jak się w krajach cywilizowanych zapatrują ludzie inteligentni, stojący poza sferami lekarskiemi, na hygienę jamy ustnej w szkołach, świadczy słowa burmistrza miasta Strassburga, umieszczone na początku dzieła prof. dra Jessena, który brzmi: „Na podstawie doświadczeń dokonanych w miejskiej klinice szkolnej dla chorób zębów, twierdzę, że pielęgnowanie zębów jest znakomitym środkiem pomocniczym i ochronnym przeciw infekcyi chorób zakaźnych“.

Ale wróćmy do rozprawy dra Kaczorowskiego: Ze wszystkich badanych przez niego dzieci tylko 500 dzieci wykazało pielęgnowanie zębów dobre, 1755 niedostateczne, a 903 żadne. A przecież są to przynajmniej w połowie dzieci ludzi zaliczających się do tak zwanej inteligencyi!

Zauważywszy podczas badania, że dzieci nietylko mają źle utrzymane zęby i jamę ustną, ale że także są brudne i niechlujne rozszerzył dr. Kaczorowski swoje badania także w kierunku ogólnej czystości całego ciała. I tu doszedł do jeszcze smutniejszych rezultatów: Oto na 1355 chłopców szkół ludowych było 1170 nieczystych, zaś na 113 chłopców szkół wydziałowych, a więc starszych znacznie od tamtych, było 94 brudasów. Wśród dziewcząt także panuje wielki brud, ale w każdym razie w cokolwiek mniejszym stopniu. I tak na 1473 dziewcząt szkół ludowych było 795 nieczystych, a na 628 dziewcząt ze szkół wydziałowych było nieczystych 135. A dodać tu musimy że do nieczystych zaliczał dr. Kaczorowski te tylko dzieci, które nawet twarzy, uszu i rąk nie myją sobie codziennie. Te zaś, które przynajmniej widoczne części ciała myją codziennie a kąpią się lub myją całe ciało przynajmniej co pewien czas, zaliczał już do czystych.

Tak więc z zestawienia dokonanego przez dra Kaczorowskiego okazuje się, że większa część naszego społeczeństwa wychowuje swoje dzieci w brudzie i niechlujstwie. Stwierdziwszy ten smutny fakt, taką rozumną uwagą kończy ten znakomity i sumienny badacz swoją cenną rozprawę:

„Zaiste najwyższy czas wypowiedzieć stanowczą walkę tej straszliwej plądze, powiedzieć sobie: naród nasz musi być czystym i dążyć do tego celu stanowczo i wytrwale chociażby przez kilka pokoleń. Doskonałe są rzeczy, które robimy dla wydoskonalenia sił fizycznych i odporności naszych dzieci; a więc wszelkiego rodzaju ćwiczenia cielesne, wycieczki, gry, praca fizyczna i t. d., cóż kiedy na tych czasem z wielkim nakładem urządzonych boiskach lub salach gimnastycznych ćwiczą się dzieci brudne. Jeżeli chcemy, aby cel tych ćwiczeń był w zupełności osiągnięty, przedewszystkiem dzieci powinny być czyste. Rozumiał to niezapomniany nasz dr. Jordan, który tworząc w Krakowie boisko nazwane parkiem Jordana, urządził równocześnie tam kąpiele natryskowe dla dziatwy. Dziwne, że nasze tak sympatyczne i kochane sokolnie, mając klasyczny przykład na starożytnych Grekach, którzy przedewszystkiem umyci i wykąpani przystępowali do ćwiczeń, pominęli kąpiele w pięknych swoich dla ćwiczących się swoich członków. Skóra, jeżeli ma w zupełności wypełnić swoje fizyologiczne zadanie, musi być czystą. Lecz nietylko względy zdrowotne powinny nas skłonić do wytoczenia walki brudowi, także ważną tutaj rolę odgrywają względy czysto ekonomiczne. Człowiek przyzwyczajony do czystości, tak, że się bez niej obejść nie może, stara się, aby wszystko, co go otacza, również czystem było. Utrzymanie czystości wymaga większych wkładów materyalnych, a więc większej energii w pracy człowieka, której rezultatem musi być zwiększony dobrobyt. Czystość musi być naturalną potrzebą naszą, dopóki tego niezaspokoi i w miejscach publicznych, na ulicach, na tramwajach, na trzepanie dywanów i mebli sąsiadowi pod nosem, na plucie, tak jak to nietylko wielka niedelikatność, ale i rzeczą wielce szkodliwą, z czasem wprost zabójczą dla zdrowia, a dopóki przeciętny obywatel nie zrozumie, że do zdrowia jego przyczyniają się czysto utrzymane ulice, które często zmywać i skrapiać trzeba, na nic przypominania, aby wodę szanował i nieprzytomnie jej nie marnował.

Dopóki czystość nie stanie się naturalną potrzebą społeczeństwa, dopóty walka z gruźlicą i innemi chorobami zakaźnemi będzie w wysokim stopniu utrudnioną. Lecz chcąc czystość w narodzie osiągnąć, nie nakazami, nie przygodnymi odczytami lub dziełami, które ludzie tylko niektórzy czytają, lecz pracą ciemną i wytrwałą w szkole i w takich stowarzyszeniach, które się stale z szerokiemi warstwami narodu stykają, np. Towarzystwa sokole. Musimy całe pokolenia w czystości wychować a owoce tej pracy my nie będziemy spożywali. Dlaczego w szkołach np. obok języka niemieckiego lub greki niema być równie ważnym, a może ważniejszym przedmiotem nauka elementarnej hygieny, dlaczego w świadectwach obok noty z gimnastyki lub z porządku utrzymania zeszytów szkolnych, niema być noty z ogólnej czystości ciała ucznia lub uczennicy? Rzymianie mówili „mens sana in corpore sano“. My za nimi powtarzamy: „w zdrowem ciele, zdrowy duch“, jabym dodał w „czystem i zdrowem ciele, czysta i zdrowa dusza“.

Sprawy sejmowe.

Kompromisowy projekt reformy wyborczej opracowany przez subkomitet, opiera się na następujących zasadach:

Izba liczyć będzie 204 posłów, z tych będzie 102 z kuryi powszechnej podzielonej na takie okręgi, że 28 mandatów przypadnie miastom, a 74 okręgom wiejskim; z tych 74 wiejskich mandatów 34 zapewnionych będzie Rusinom, a 40 Polakom. Druga połowa Sejmu składać się będzie z posłów wybranych w następujących 9 grupach: wielkiej własności ziemskiej (53 mandatów), z Rad miejskich (17 mandatów), z 8 mandatów wirylnych dla dygnitarzy kościelnych i rektorów, dalej z 2 posłów delegowanych przez Izby adwokackie, 1 przez Izby notaryalne, 1 przez Izby lekarskie, 12 przez Izby handlowe, 8 przez Izby rękodzielnicze.

Sejm.

Lwów, 12 października.

(40 posiedzenie III sesyi VIII peryodu).

Początek dzisiejszego posiedzenia o godzinie w pół do 11 przedpołudniem. Odczytano rozmaite petycye popierane przez pp. Maryewskiego, dr. Oleśnickiego i Krempę. Interpelacye zgłosili dzisiaj pp. Starzyński (z zapytaniem dlaczego rząd dotąd nie rozpoczął budowy gmachu dla gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego w Sokalu), dalej Stapiński, Włodek, Krempa (kilka sztuk), Szmigielski (3 interpelacye), dr. Korol, x. Jaworski (3 interpelacye), x. Bohaczewski, Hanczakowski i dr. Oleśnicki (12 interpelacyi).

Gdy skończono czytać interpelacye — głosu zażądał p. Abrahamowicz i w imieniu swojem, oraz pp. Bobrzyńskiego, Czartoryskiego, Pinińskiego, Stadnickiego, Rayskiego, x. Pastora, dr. Oleśnickiego i Stapińskiego zgłosił następujący wniosek nagły:

Znane są uczucia tej Wysokiej Izby dla Najmiłościwiej panującego nam Cesarza i Króla i najdostojniejszej Jego Dynastyi.

Wyrazem tych uczuć jest niewzruszona wierność do Tronu i głębokie, a oparte na szczerej wdzięczności przywiązanie do osoby ukochanego Monarchy.

Jakoż rzec mogę, że życie Reprezentacyi tego kraju, będącej wiernym wyrazem uczuć całego społeczeństwa, zrosło się z życiem ukochanego, najdobrotliwszego Monarchy.

Chwile jasne i radosne w życiu Jego dzieliliśmy pełnem sercem, tak samo każdą boleść, która przygniatała Jego serce szlachetne.

Gdy przed laty dziesięciu zbliżała się rocznica pięćdziesięcioletniego panowania Najjaśniejszego Pana, Wysoka Izba dla uczczenia tej radosnej a historycznej rocznicy, ofiarowała ukochanemu Monarsze to, co miała najdroższego „zamek królewski na Wawelu“.

Dziś jesteśmy w przededniu obchodu nader rzadkiego w dziejach, a radośnego i otoczonego pełnym pietyzmem, bo sześćdziesięcioletniej rocznicy panowania ukochanego Monarchy.

Uczczenie tej chwili czynem pamiątkowym, a odpowiadającym i intencyom i wzniosłym uczuciom Monarchy, mam przekonanie, że odbije się wspólnym tętnem serc całej ludności tego kraju.

W porozumieniu zatem i za zgodą szanownych przewodniczących wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Celem uczczenia przypadającego w roku przyszłym 60-letniego jubileuszu panowania Najmiłościwszego Cesarza i Króla naszego Franciszka Józefa I, przeznacza się sumę półtora miliona koron na założenie krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców i dziewcząt.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by natychmiast poczynił wszelkie potrzebne kroki przygotowawcze, celem wprowadzenia w życie krajowej osady poprawczej i przedłożył na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski.

Przemówienia p. Abrahamowicza wysłuchali posłowie stojąc. *Nagłość wniosku i wniosek sam przyjęła Izba jednomyślnie.*

Następnie odczytano wnioski nagłe pp. Merunowicza, Hanczakowskiego i Oleśnickiego o zapomogi z powodu nieurodzajów. Nagłość tych wniosków przyjęto i przekazano je Wydziałowi krajowemu dla uwzględnienia z półmilionowego kredytu zapomogowego.

Z pierwszego czytania odesłano do komisyi administracyjnej wniosek p. d-ra Małachowsskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulującej opiekę publiczną nad ubogimi, kalekami i nieuleczalnymi, oraz normującą udział kraju i powiatów w ponoszeniu tej opieki.

Następnie Izba przyjęła przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie utworzenia pod zarządem kraju „Galicyjskiej fundacyi inwalidów“. Krwawe wojny lat 1813—1815 tyle pozostawiły inwalidów, że rząd nie był w stanie ponosić ciężaru ich utrzymywania; tedy w r. 1815 zwrócił się do ofiarności publicznej, do gmin i dominiów z prośbą o dobrowolne ofiary na rzecz inwalidów. Datki posypały się tak obficie, że powstał z nich fundusz bardzo znaczny. Z odsetków od tego funduszu wypłacano zasiłki inwalidom z owych wojen lat 1813—1815, a gdy oni wymarli, inwalidom z wojen późniejszych. Fundusz ów rozdzielony był wedle krajów w ten sposób, że procenta, jakie wpływały od sumy datków w danym kraju złożonych, rozdzielane były jako zapomogi między inwalidów, przynależnych do gmin owego kraju. Z Galicyi i Bukowiny złożono fundusz, który w połowie roku bieżącego został zbilansowany na 310.738 koron stanu czynnego. Obliczenia, przeprowadzone przez krajowe władze galicyjskie i bukowińskie, wykazały, że z tej kwoty przypada 118.800 koron na datki, złożone przez Bukowinę, a 201.938 koron na datki, złożone przez Galicyę; po ostatecznem zlikwidowaniu rachunków tych funduszów pozostało z części, przypadającej na Galicyę, 128.300 koron. Fundusz ten weźmie Wydział krajowy pod swój zarząd i procentów jego używać będzie na zapomogi inwalidów w naszym kraju w sposób, ustalony ugodą, zawartą między Wydziałem krajowym a ministeryum wojny i obrony krajowej.

Z referatu komisyi sanitarnej przyjęto wnioski Wydziału krajowego w sprawie budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Zakład ten stanie kosztem 4,321.000 koron we wsi Kobierzynie. Wydatek ten będzie pokryty z pożyczki komunalnej, mającej się zaciągnąć w Banku krajowym. Plany gmachu na pomieszczenie tego zakładu wypracować ma Wydział krajowy tak rychło, aby budowa gmachu rozpocząć się mogła z wiosną r. 1908. Dyrektora tego zakładu zamianuje Wydział krajowy i wyznaczy mu pensyę taką samą, jaką ma dyrektor zakładu kulparkowskiego.

Według wniosków referenta komisyi gospodarstwa krajowego p. Zdzisława Tarnowskiego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu wykonanie zdjęć i opracowanie technicznego projektu kanalizacyi miasta Tarnobrzega, oraz opracowanie projektu sfinansowania tej kanalizacyi wraz z wnioskiem, na jakiej wysokości pożyczkę miasta Tarnobrzega ma kraj udzielić gwarancyi.

Z referatu p. Schatzla polecono Wydziałowi krajowemu przeprowadzić studya komercyalne i techniczne nad projektem kolei lokalnej z Rachnia przez Dolinę, Strutyn, Różniatów, Perehińsko, Niebyłów, Rosólnę, Starunię i Sołotwinę do Nadwórnej z odnogą przez Jasień do Angelowa.

Po myśli wniosku komisyi prawniczej przedłożonego przez p. dra Fruchtmanna uchwalono wezwanie do rządu, aby wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy z r. 1894, które przyśpieszyć ma postępowanie przy wcielaniu parcel rustykalnych do kompleksu tabularnego z równoczesnem lub poprzedzającem wydzieleniem z tegoż kompleksu gruntów równej wartości.

Z tego samego referatu uchwalono jeszcze drugie wezwanie do rządu, a mianowicie, aby zarządził co należy celem ścisłego przestrzegania przepisów ustawy z r. 1869 o zawiadamianiu wierzycieli hipotecznych o wydzieleniach parcel należących do majętności hipotecznie obciążonych na rzecz tych wierzycieli.

Z kolei bez dyskusyi przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie niższych krajowych szkół rolniczych. Potem z referatu komisyi kolejowej uchwaliła dwa wnioski p. dra Oleśnickiego o wezwanie zarządu kolejowego, ażeby zbudował nowy przepust wodny między Lubieńcami a Koniuchowem na szlaku Stryj-Ławoczne i aby na tym samym szlaku utworzył przystanek w Synowódzku Niżnem.

Z referatu komisyi gospodarstwa krajowego uchwalono wezwać rząd, aby przy sprzedaży otrębów z wojskowych magazynów przyznał stosowne ulgi tym chłopom, których dotknęła klęska nieurodzaju, oraz, aby w okolicach, w których tego roku pasza się zepsuła, rozdał między chłopów bezpłatnie stosowną ilość soli bydlęcej.

Po myśli wniosków komisyi drogowej załatwiono petycyę miasta Lwowa o ukrajowienie budującej się drogi z Gródka przez Kamienobród do Jaryny w ten sposób, iż podwyższono subwencyę krajową na budowę tej drogi z 60% na 75% jej kosztów. Droga ta jest dla Lwowa ważną przedewszystkiem z tego względu, że stanowi ona dojazd do Woli Dobrostańskiej i wogóle ważny trakt transportowy dla wszelkich dowozów do naszego miasta.

Następnie w tempie niezwykle pośpiesznem załatwiono po myśli wniosków komisyi szkolnej z referatu pp. Tomaszewskiego, Kramarczyka, Krzysztotowicza i Michałowskiego kilkadziesiąt petycyj nauczycieli i nauczycielek o dary z łaski, prawnie nienależące się policzenie lat służby do emerytury, pięciolecia etc. i petycye gmin Sołotwina i Lubaczów o zapomogi na cele szkolne.

Z referatu p. dra Loewensteina uchwalono zezwolić, aby statut emerytalny urzędników Wydziału krajowego objął także dyrektorów i prymaryuszów szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie, zaś sprawę rozciągnięcia tego statutu także na wszystkich urzędników i służbę tych szpitali przekazano Wydziałowi krajowemu.

Wszystkie te sprawy administracyjne załatwiono tak pośpiesznie, że o godzinie 12 w południe był już cały porządek dzienny wyczerpany.

Tedy głosu zażądał p. namiestnik i rzekł:

— Na mocy najwyższego rozporządzenia odraczam Sejm.

P. marszałek, przystępując do zamknięcia posiedzenia, wyraził nadzieję, opartą na przyrzeczeniu danem mu przez p. namiestnika, iż Sejm jeszcze w tym roku kalendarzowym zbierze się ponownie dla załatwienia sprawy reformy wyborczej. Ze swej strony zapewnił p. marszałek, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby ułatwić porozumienie się stronnictw w tej sprawie. Następnie to samo powtórzył po rusku i wzniósł okrzyk: Niech żyje cesarz Franciszek Józef!

Izba okrzyk ten powtórzyła trzykrotnie, poczem p. marszałek zamknął posiedzenie.

Mały feljeton.

Czasem wśród ciszy i zmierzchu szarego
Nagle wybucham jakimś wielkim płaczem,
Płaczę jak dziecko, choć nie wiem dlaczego
I tęsknię, tęsknię, chociaż nie wiem za czem...

I wodzę wokół obłąkanym wzrokiem,
Jak ptak, którego szumne wichry zmogą
I czekam, czekam, otulony mrokiem,
Choć nie wiem na co i nie wiem na kogo...

Z izby sądowej.

Rzeszów, 10 października.

(*O zbiegowisko i opór władzy*).

Przed tutejszym zwykłym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa, będąca echem walk i sporów toczonych we wszystkich zakątkach naszego kraju, podczas ostatnich wyborów do Rady państwa. Między innemi zdarzyło się następujące zajście: Prezes kahału w Sokołowie pod Rzeszowem, p. Felsenfeld, był przeciwny kandydaturze syonisty rabina Schmelkesa, a popierał kandydaturę p. Bobrzyńskiego. Gdy Schmelkes prosił go o pozwolenie odbycia zgromadzenia w bożnicy, p. Felsenfeld na to nie pozwolił, gdyż nie chciał, aby Schmelkes rozwijał w bożnicy agitacyę syonistyczną. Nadto pewna grupa żydów, również przeciwna Schmelkesowi, obrzuciła go, gdy bawił w Sokołowie, błotem. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie wśród syonistów, to też, gdy p. Felsenfeld, podczas świąt przybył do Rzeszowa i w święta wychodził z bożnicy, syoniści żydowscy urządzili mu kocią muzykę i znowu go obrzucili błotem. Nadeszła policya i zawezwała wszystkich do rozejścia się. Wezwanie to jednak pozostało bez skutku, wskutek czego policya oskarżyła 12 osób z tłumu tego o zbiegowisko i opór władzy.

W sprawie tej odbyła się właśnie wczoraj rozprawa. Trybunał sześciu oskarżonych uwolnił zupełnie od winy i kary, Chaima Walda skazał na grzywnę 25 koron, 4 innych skazał na kilka dni aresztu, a jednego sprawę odroczono, gdyż obrońca przeprowadza dowód, że oskarżony wcale nie był obecny przy zajściu.

KRONIKA.

Lwów 12 października.

Uroczystość inauguracyjna na uniwersytecie odbyła się dzisiaj ze zwykłym ceremoniałem, przy współudziale xx. Arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, x biskupa Bandurskiego, grona profesorskiego i licznej publiczności Najpierw x biskup Bandurski odprawił solenne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, poczem w auli uniwersyteckiej rektor p. Bronisław Dembiński zainaugurował nowy rok szkolny piękną przemową. Udział społeczeństwa w życiu uniwersyteckiem — tak rozpoczął swą przemowę p. rektor — jest najlepszym objawem kultury. W dziedzinie pracy myślowej istnieje pewna ciągłość, która z ogniska nauki przeszczepia się także w życie społeczne, dlatego to w życiu uniwersyteckiem największe znaczenie ma dzień zwykły, powszedni, jako dzień pracy myślowej, która kulturę podnosi i ludzkości nowe toruje drogi.

W dalszym ciągu swej przemowy p. rektor złożył hołd kolegom, którzy w roku ubiegłym zmarli, ś. p. profesorom: Aleksandrowi Zaleskiemu, Janowi Grajewskiemu i Aleksandrowi Hirschbergowi. Następnie podniósł najważniejsze fakta z kroniki uniwersyteckiej, ogłosił uroczyście nominacyę nowych docentów i pożegnał p. profesora Wojciechowskiego z powodu, że z końcem ubiegłego roku szkolnego ustąpił ze swej katedry. Z radością podniósł p. rektor dalej, że potrzeby uniwersytetu rosną ciągle jako dosadny dowód na to, że uniwersytet się pomyślnie rozwija i że się staje ogniskiem polskiej kultury. Wymownie za tym faktem świadczył zjazd lekarzy i przyrodników polskich.— Również pomyślnie rozwijają się powszechne wykłady uniwersyteckie czyli t. zw. uniwersytet ludowy. Liczba jego słuchaczy przeszła w ubiegłym roku 46.000, żałować tylko należy, iż pomimo tak znacznej liczby słuchaczy budżet tych wykładów zakończył się niedoborem. — Budowa Domu akademickiego jest tak bliską ukończenia, że p. rektor już dzisiaj powitał radośnie powstanie tej instytucyi, od której władze uniwersyteckie zarówno jak i społeczeństwo oczekują dodatniego wpływu na konsolidacyę młodzieży uniwersyteckiej. Kwestyę ruską poruszył p. rektor w swej przemowie tylko nawiasowo, zaznaczając, że jakkolwiek na polskim uniwersytecie we Lwowie panuje zawsze duch polski, to jednak jest to jedyna wyższa naukowa instytucya na świecie, na której z katedr odzywa się ojczysta mowa Rusinów — a dalej, że władza uniwersytecka zawsze sprawiedliwie oceniała rzetelną pracę umysłową bez względu na to, czy pracownikiem był Polak, czy Rusin. Że i tak nadal będzie, o tem mówca zaręczył mocą swego urzędu. Jednak świadczenie sprawiedliwości wobec innych narodowości nie może przeszkadzać młodzieży polskiej w potęgowaniu jej narodowej indywidualności, będącej ostoją kulturalnego bytu Polski. Przeciwnie młodzież polska musi właśnie dbać o potęgowanie swego narodowego poczucia, bo z tego ogniska nauki rozsiewać się mają promienie światła na cały kraj i społeczeństwo.

Po przemowie p. rektora wygłosił p. prof. dr. Stanisław Zakrzewski odczyt na temat „Geneza narodowości polskiej“. Temat był bardzo zajmujący, gdyż dotąd mało kto badał początki polskiej narodowości, a są one zupełnie odmienne od początków narodowości ludów zachodnio europejskich Podczas gdy bowiem u Włochów, Francuzów i Niemców wykrystalizowało się pojęcie narodu ze wspólnego języka, u nas w Polsce powstało ono ze stosunku fizycznego Słowian, podległych berłom książąt z dynastyi Piastowskiej, do ziem, na których owi książęta panowali. Pojęcie państwa polskiego, jako odrębnego terytoryum, pojawia się w kronikach historycznych już w wieku XI, natomiast pojęcie odrębnego języka polskiego dopiero na schyłku wieku XIV-ego. Wielką zasługę około konsolidacyi narodowej Polaków położył Ottokar, król czeski, gdy wzywał sąsiednich książąt słowiańskich, a więc i Piastów, do walki ze wspólnym wrogiem: Niemcami. Również Kościół św. katolicki przez Zakony Franciszkanów i Dominikanów przyczynił się znacznie do wyodrębnienia polskiego narodu W braku stanu mieszczańskiego, który na ziemiach polskich aż do końca XIV-ego wieku był niemiecki, rdzeń polskiego narodu stanowiło polskie rycerstwo i polski lud, w nich też obydwóch równocześnie i z równą siłą wyłonił się polski indywidualizm narodowy

Przemowa p. rektora i odczyt p. prof. Zakrzewskiego zyskały poklask publiczności. Uroczystość skończyła się około godz. 12-ej.

Ślub. W kościele parafialnym w Krynicy odbędzie się 19 bm. ślub panny Haliny Dembińskiej, córki tamecznego pocztmistrza Bronisława i Berty z Thomsonów, z drem Witoldem Bartoszewskim, synem śp. Karola i Anieli z Przestrzelskich.

P. Tadeusz Leliwa, znany śpiewak operowy, obecnie występujący na scenie opery włoskiej w Meksyku, ocalił, podczas podróży do stolicy Meksyku z Vera Cruz od niechybnej śmierci całe towarzystwo operowe, złożone z 26 osób-solistów, jadących w jednym wagonie. W nocy, kiedy pociąg mknął całą siłą pary, a wszyscy podróżni, z wyjątkiem p. Leliwy, pogrążeni byli we śnie, nastąpił wybuch gazu i ogień ogarnął korytarz. P. Leliwa za pomocą sygnału alarmowego wstrzymał pociąg, zbudził kolegów i zajął się energiczną akcyą ratunkową. Nie wszystkie rzeczy zdołano wynieść, ale bądź co bądź uratowano wiele, nikt też z podróżnych szwanku nie poniósł, z wyjątkiem p. Leliwy, który do ostatniej chwili nie opuszczał wagonu, aż mu płomień osmalił trochę włosy. Podróżni zgotowali odważnemu śpiewakowi owacyę, a dzienniki meksykańskie szeroko się nazajutrz rozpisały o przygodzie, podnosząc przytomność umysłu artysty. P. Leliwa stał się odrazu bohaterem dnia w mieście, które następnie podbił, jako bohaterski Radames w „Aidzie“.

Dyrektora policyi krakowskiej dra Michała Flattaua okradziono w Wiedniu. Zaledwie stanął na dworcu skradziono mu tłumok podróżny z ubraniem i papierami.

Pogróżki. Adwokaci brodzcy, dr. Byk, dr Grossman, dr. Wagner, jakoteż inni żydzi brodzcy otrzymali tymi dniami listy, grożące, że wkrótce przybędzie do Brodów czarna sotnia i zrobi porządek z żydami. Dochodzenia policyjne wykryły, że autorami tych listów byli chłopi z Boratyna. Jednego z nich, Szczudlaka, już aresztowano, a on przyznał się do pisania owych listów, ale twierdzi, że mu to kazali uczynić jacyś dwaj panowie we Lwowie pod groźbą, że go zabiją.

Zapis dla socyalistów. Zmarły przed paru dniami w Rozwadowie nad Sanem aptekarz Czernecki, zapisał swą aptekę i realność na rzecz partyi socyalistycznej. Mianowicie pragnie on, aby socyaliści sprzedali tę realność, a za uzyskane pieniądze zbudowali dom, w którymby się pomieściły wszystkie organizacye socyalistyczne.

Usiłowany zamach morderczy i samobójczy. Onegdaj przyjechali z Czortkowa do Lwowa dwaj bracia, panowie Woińscy: Tadeusz, dzierżawca dóbr a zarazem kapitalista, i młodszy od niego, trzydzieści lat liczący, Mieczysław, nie mający żadnego zajęcia i żyjący kosztem brata. Właśnie przez kilka ostatnich miesięcy mieszkał znowu u brata na wsi, a ponieważ nie pomagał mu w pracy, lecz tylko pił i hulał, przeto pobyt jego stał się bardzo dokuczliwym i właśnie onegdaj przywiózł p. Tadeusz w tym celu brata do Lwowa, aby mu tu wyszukać jakąś pracę. Tymczasem zanim to nie nastąpi przyrzekł mu wypłacać po 100 koron miesięcznie. Tadeusz zamieszkał u matki obu przy ul. Leona Sapiehy, a Mieczysław stanął w hotelu krakowskim. Wczoraj wieczorem przyszedł starszy brat do młodszego do hotelu i począł z nim rozmawiać poważnie o konieczności zmienienia lekkomyślnego trybu życia i zabrania się do pracy. Około godziny 7-ej wieczorem, wychodząc od brata przystanął Tadeusz w drzwiach i rzekł: „Jeszcze jutro będę u ciebie“, a w tej chwili Mieczysław wydobył nagle rewolwer i strzelił do brata, który ugodzony kulą pod łopatkę runął na progu pokoju. Znajdujący się w pobliżu p. Wieczorkowski z Dublan poskoczył, wyciągnął rannego za próg i odwiózł go na stacyę ratunkową. Tymczasem Mieczysław Woiński zamknął drzwi do swego pokoju, poczem strzelił do siebie w lewy bok, lecz zranił się tylko lekko. Następnie zamknął rewolwer do kuferka i czekał spokojnie, nie odpowiadając na pukanie komisarza policyi. Wreszcie wyważono drzwi i po spisaniu protokołu odwieziono rannego do szpitala, gdzie już i jego brat się znajdował. Rany obu nie są śmiertelne.

Wedle zeznań starszego brata, nigdy między nim a lekkomyślnym młodszym bratem nie było wielkiej sympatyi, a niechęć do niego Mieczysława wzmogła się jeszcze, gdy przed paru miesiącami zmarł ich ojciec i cały swój majątek zapisał starszemu synowi, nie chcąc aby młodszy puścił na hulanki ciężko przez niego zapracowany grosz.

Administracya podatków przypomina właścicielom domów, że mają do podjęcia w urzędzie podatkowym blankiety dla opłaty podatku osobisto dochodowego i że na tych blankietach muszą wypisać, jakich mają lokatorów w dniu 5 listopada, a następnie blankiety te przedłożyć najpóźniej do 15 listopada.

Sprostowanie. Od posła dra Ochrymowicza otrzymujemy następujące sprostowanie tej złośliwej notatki, jaką o jego sejmikach relacyjnych podał *Hałyczanin*. Pisze on nam:

Odnośnie do notatki zacytowej z *Hałyczanina* upraszam o doniesienie, że nie jest prawdą, jakobym podczas całej sesyi Rady państwa siedział we Lwowie i jakobym tylko na dwa dni pokazał się w Wiedniu; natomiast prawdą jest, że podczas ostatniej sesyi Rady państwa przez dwadzieścia dni, czyli przez trzy tygodnie byłem w Wiedniu i brałem pilny udział tak w posiedzeniach Izby posłów, jakoteż w posiedzeniach ukraińsko-ruskiego klubu. Dalej nieprawdą jest, jakobym objeżdżał wsie i zdawał sprawę, ile to ja zdziałałem w Wiedniu; natomiast prawdą jest, żem urządził w czasie feryi parlamentarnych sześć sejmików relacyjnych w moim okręgu wyborczym i przed moimi wyborcami zdawałem sprawę z przebiegu obrad Izby posłów i z działalności ukraińsko-ruskiego klubu, natomiast o mojej działalności i o mojej osobie mówiłem jak najmniej i jak najskromniej. W końcu nie jest prawdą, jakobym oszukiwał moich wyborców; natomiast prawdą jest, że autor odnośnej oszczerczej notatki, umieszczonej w *Haliczaninie*, oszukał czytelników tego pisma i czytelników tych pism polskich, które tę oszczerczą notatkę — być może w dobrej wierze — powtórzyły.

Dr. Władysław Ochrymowicz

Strejk belfrów wybuchł w Stanisławowie. Strejkuje kilkudziesięciu nauczycieli żydowskich, którzy pragną uzyskać od właścicieli chajderów lepsze dla siebie warunki bytu. Dotychczas pobierali oni po 3—5 koron tygodniowo, a wikt wypraszali sobie, chodząc z garnuszkiem od domu do domu. Sprowadzeni przez mełamedów z poza Stanisławowa belfrzy przyłączyli się do strejkujących. Władza w tym wypadku nie interweniuje, gdyż strejkujący nie podlegają rygorowi służby, ani też ustawie przemysłowej.

Rozprawa o kradzież na poczcie w Buczaczu, dokonaną w dniu 15 czerwca b. r., odbyła się wczoraj przed stanisławowskim sądem przysięgłych. Jako oskarżeni stawali: Stanisław Urbański, Ignacy Krzyżanowski, Ignacy Wajdowicz, Mikołaj Kamiński i Leib Gensel. Po przeprowadzonej rozprawie, pierwsi trzej zostali uznani werdyktem sędziów przysięgłych winnymi i skazani, Urbański i Krzyżanowski, każdy na sześć lat, Wajdowicz zaś na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu. Kamiński i Gensel zostali uwolnieni.

Zagranica o nas. W dwutygodniku *Revue illustrée*, wychodzącej w Paryżu ukazała się pierwsza część obszernego artykułu p. Leona Mallarda o prześladowaniu dzieci polskich w Prusiech, dodana do trzech przepięknych obrazów p Jana Styki, które reprodukowano w tym samym zeszycie. Artykuł oparty jest w znacznej części na broszurze „L' école prussienne“, wydanej staraniem Rady narodowej. Ilustracye przedstawiają sceny męczeństwa z czasów żmudy szkolnej w Poznańskiem

W *Journal de Genève* ukazał się artykuł o żmudzie szkolnej w Poznańskiem, w którym zwrócona jest uwaga na oburzenie ludu polskiego, wywołane dotychczasową biernością władz kościelnych, w końcu dodaje dziennik genewski przestrogę, że „Stolica Apostolska musi interweniować pod groźbą, że w przeciwnym razie Polacy odłączą się od niej“.

Błędna cyfra. Z winy korekty podano w piątkowym numerze *Przeglądu*, że majątek Rytro, sprzedany przez hr. Dominika Potockiego drowi Linarztowi, obejmuje 1000 morgów lasu. Tymczasem majątek ten obejmuje 10.000 morgów lasu. O tej transakcyi otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły z nowosądeckiego powiatu: Hr. Potocki zapłacił za ten majątek tylko dwa miliony koron, dlatego, że postawiony przez br. Liebiega warunek, iż nabywcą może być tylko Polak, usuwał mnóstwo konkurentów i obniżał cenę majątku. Hr. Dominik Potocki sprzedał ten majątek Prusakowi za cztery miliony koron i na tym fakcie, że przez dobrodusznego Niemca zaliczony został do Polaków, zarobił na czysto dwa miliony koron. Tak się to handluje swoją narodowością.

Włodzimierz Gringmut, wydawca *Mosk. Wiedomosti*, zmarł wczoraj w Moskwie. Jako człowiek polityczny może być surowo osądzony nawet i po śmierci, bo wyrażenie *de mortuis nihil nisi bene*, odnosi się tylko do życia prywatnego. My też życia prywatnego pana Gringmuta nie dotykamy wcale, a tylko musimy powiedzieć, że jako człowiek polityczny był jednostką nader szkodliwą i to nietylko

dla tych narodów, które chciał gnębić, tłumić i wynaradawiać, ale i dla Rosyi, którą uważał za swą ojczyznę i którą po swojemu gorąco kochał. Szkodliwość jego była w tem, że w dojrzałości swej politycznej nie dorósł do tego wysokiego stopnia, na którem człowiek rozumie, że polityka to sztuka kompromisów i że w walkach politycznych nie należy nigdy łamać przeciwników, lecz zawierać kompromisy. Gringmut stał natomiast na tym niskim stopniu politycznego wykształcenia, na stopniu, którybyśmy nazwali zwierzęcym, a który polega na tem, że przeciwnika trzeba pokonać, zdławić, stłumić, wprost pożreć. Otóż Gringmut chciał pożreć wszystkie narody podległe berłu rosyjskiemu, a nie miał tyle doświadczenia, aby zrozumieć iż to nie jest możliwe i że tym sposobem osiąga się tylko ten rezultat, że się tworzy dla Rosyi mnóstwo, miliony wewnętrznych wrogów. Gdyby Gringmut był sobie prywatnym człowiekiem, toby takie jego stanowisko w rzeczach politycznych mało szkodziło społeczeństwu. Ale stał on na czele dziennika poważnego i cenionego w całej Rosyi i jako redaktor *Mosk. Wiedomosti* propagował z ogromną energią wyznawane przez siebie zasady. Im szerszą była ta propaganda, tem szkodliwszą była działalność Gringmuta.

Śmierć jego nie poprawi zapewne *Mosk. Wiedomosti*. Owszem przypuszczać należy, że ten, który zajmie miejsce Gringmuta będzie dalej popisywał się i może jeszcze gorliwiej nienawiścią do Polaków, Rusinów, Żydów, Ormian i wszystkich innych nierosyjskich narodów, podległych berłu rosyjskiemu. Rosya zanadto mało jest jeszcze wykształconym krajem, zanadto mało politycznie wyrobionym, żeby w nim mogło inne, niż zwierzęce zapatrywanie panować w polityce. To wyższe, ludzkie zapatrywanie, które stawia jako zasadę, iż zawsze i przedewszystkiem dążyć należy między sprzecznymi prądami lub stronnictwami do kompromisu, może istnieć tylko w narodach wysoce wykształconych, wytrawnych i politycznie wyrobionych.

Niemiecki następca tronu ma podobno zamieszkać w Poznaniu, jako komendant korpusu. Jeżeli nasze społeczeństwo poznańskie jest politycznie wytrawne i dojrzałe, to nastręcza mu się sposobność do zbliżenia się do następcy tronu i wzbudzenia w nim uczuć życzliwych dla naszego narodu.

Majątki polskie na Morawach. Ks. Jerzy Lubomirski z Rozwadowa nabył od hr. Karatsonyego za 5,000.000 koron przeszło majątek ziemski Świetlawa, Nezdenice i Wasilsko o obszarze około 18.000 morgów ziemi, położony około węgierskiego Hradyszcza. Majątek składa się z około 12.000 mg. starego zasadzonego lasu i 6.000 mg. roli i łąk, i posiada przeszło, starożytny z 16 wieku pochodzący zamek hr. Larischów, rezydencyę, jakich już dziś niewiele w Europie. Jestto już druga rodzina magnacka z Polski, która nabyła w ostatnim roku majątek ziemski na Morawach, przed kilku miesiącami bowiem nabył tam majątek Odrawę namiestnik hr. Potocki.

Anatole Leroy Beaulieu wysłał do Nowikowa, działacza rosyjskiego w Odessie list, w którym pisze: „Postępowanie wobec Polaków, oraz nowa ustawa wyborcza zmniejszyły olbrzymio moralną powagę Rosyi wobec narodów słowiańskich. Dopiero pojednanie z Polakami zapewni powodzenie Rosyi".

Przyczyną zapalenia ślepej kiszki lub jej wyrostka robaczkowego, mają być wedle obliczeń prof. Miecznikowa mikroby, które się dostają do naszego organizmu przy spożywaniu surowych warzyw, jak sałaty, nieobranych owoców, nieobranych ogórków. Prof. Miecznikow radzi tedy zawsze owoce obierać, a sałatę jeść tylko wtedy, kiedy żołądek nie jest przeciążony pokarmami i jego sok żołądkowy znajduje się w dostatecznej ilości.

22.000 kilometrów na samochodzie. Ks. Borghese i jego towarzysze z wyścigu samochodowego Pekin — Paryż znaleźli już naśladowców we Włoszech. Zorganizowano tam teraz wycieczkę samochodową „Florencya — Paryż" przez Austryę, Węgry, Serbię, Rosyę, Królestwo Polskie i Niemcy. Automobiliści: dr. Verecelli i inżynier Petrillo wyruszyli na samochodzie „Florentia" w drogę w dniu 1-szym września, przejechali już przez Bolonię, Padwę, Udine, Tryjest, Belgrad, Bukareszt, Jassy, Ungeni, Kiszeniew, Tyraspol i Odessę. W Odessie zaproszono ich do udziału w wyścigu samochodów „Odessa—Nikołajew". W wyścigu tym automobiliści włoscy zdobyli pierwszą nagrodę: puhar złoty za mistrzostwo jazdy samochodowej. Po kilkudniowym wypoczynku pojechali oni stąd w kierunku Moskwy przez Charków, Saratów, Kazań i Niżny Nowogród. Z Moskwy automobiliści udadzą się do Petersburga, poczem zawrócą na Psków, Rygę, Kowno i przybędą do Warszawy. Z Warszawy udadzą się do Berlina, a stamtąd do Paryża. Ogółem droga, obrana dla samochodu, wyniesie przeszło 22.000 klm.

Temperatura dnia 10 października o godz. 7-ej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +14, we Lwowie +14, w Tarnopolu +10, w Czerniowcach +9, w Wiedniu +11, w Salzburgu +13, w Gracu +9, w Pradze +10, w Tryeście +16, w Abbazyi +18, w Ragusie +21, w Budapeszcie +15, w Berlinie +13, w Hamburgu +12, w Monachium +12, w Zurychu +12, w Genewie +10, w Lugano +14, w Anglii +9, w Paryżu +9, w Biarritz +10, w Nizzy +15, w północnych Włoszech +16, we Florencyi +16, w Rzymie +17, w Neapolu +21, w Palermo +22, w Madrycie +19, w Sztokholmie +7, w Petersburgu +8, w Wilnie +8, w Warszawie +10, w Moskwie +12, w Kijowie +8, w Odessie +9, w Sarajewie +13, w Belgradzie +17, w Bukareszcie +15, w Sofii +12, w Konstantynopolu +14, w Atenach +20. (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. Dr. Bogumił Stępiński, lekarz i właściciel dóbr, zmarł w Trzebini, w 73-cim roku życia. — Albertyna Łączyńska, matka Zygmunta Łączyńskiego, właścicielka Zabrzeża koło Rawy Ruskiej, zmarła w Szechowach w 72-gim roku życia.

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano +12 R. w pol., +16 R. w cieniu, +22 na słońcu. Bar. 774. Podnosi się. Prześliczna pogoda.

Zrozumiałe.

— Nie pojmuję, jak pan może śmiać się z głupich dowcipów tego jegomościa.

— Jestem jego dłużnikiem...

Nowy nauczyciel.

Matka. Muszę panu powiedzieć, że poprzedniego nauczyciela mojej córki pożegnałam dla tego, bo był bezczelny, całował ją podczas lekcyi!

Nauczyciel. A więc kiedy należy ją całować?...

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś popołudniu: „Uriel Akosta", tragedya K. Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej; wieczorem „Andrzej Chenier", opera Umb. Giordano. Występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa. — W niedzielę popołudniu „Lilla Weneda"; wieczorem „Tosca," opera w 3 aktach Pucciniego; gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianniego. W poniedziałek „W szponach" (La Griffe), sztuka H. Bernsteina. Występ Romana Żelazowskiego. — We wtorek „Andrzej Chenier," opera Umb. Giordano. Występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa. — We środę po raz pierwszy „Maryna," sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza. — We czwartek „Wesoła wdówka". — W piątek „Maryna", sztuka Szukiewicza. W sobotę popołudniu (dla młodzieży szkolnej) „Skąpiec," wieczorem „Aida," opera Verdiego; występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Wł. Florjańskiego. — W niedzielę popołudniu „Gałganduch," czyli „Trójka hultajska," czarodziejska krotochwila ze śpiewami J. Nestroya; wieczorem „Andrzej Chenier", opera U. Giordano; występ I. Bohuss i Ign. Dygasa. — W poniedziałek „Maryna". — We wtorek „Walkirye," opera R. Wagnera; występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

Filharmonia. Niezwykły koncert, prawdziwą premierę urządza dla swych stałych gości dyrekcya Filharmonii. Oto artystka i artysta zupełnie u nas nieznani, a jednak uwielbiani pomimo swej młodości i wysoko cenieni w Wiedniu, Peszcie i innych stolicach światowych, dają koncert w sobotę 19 bm. Jestto panna Irma da Halacsy, która w zachwyt wzbudza swą grą na skrzypcach idealną skończoną, pełną poezyi, a w której do tego wszystkiego przebija się ciągle temperament węgierski, i Paulo Schramm pianista chłopczyk, cudowne dziecię wiedeńskie, który jak drugi Mozart oczarowywał słuchaczy już w siódmym roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. W poniedziałek „Szkoła", sztuka Z. Kaweckiego; we wtorek „Piękna Mirandolina," komedya Goldoniego i „Lita et Compagnie," komedya Aleks. hr. Fredry; we środę „Przemysł pani Warren", komedya B. Shawa; we czwartek „Piękna Mirandolina" i „Lita et Compagnie"; w piątek „Szkoła"; w sobotę „W przystani," dramat Jerzego Engla; w niedzielę popołudniu „Cenzor moralności," komedya Nikorowicza; wieczorem „W przystani".

Colosseum Hermanów od 1 do 15 października. Sensacye! *Miss Dianda*, teatr małp. *6 Lamingsons*, ansambl angielski. *Astrea*, plastyczne żywe obrazy. *Bosa tancerka*, farsa w 1 akcie. — 10 nowości. W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godzinie 4-tej i 8-mej.

Literatura i sztuka.

* **Nowe książki.** Świeżo wyszły z druku następujące książki i broszury:

Dr. Michał Żmigrodzki. „Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów". Księga I Obrzędy weselne. Kraków. 1907. Nakład Autora. Stronic 355.

Seweryn Manasterski. „Memoryał w sprawie zabezpieczenia gminom miejskim dochodów z dodatków gminnych od napojów spirytusowych i piwa po zniesieniu prawa propinacyi po roku 1910". Rohatyn. Nakład Autora. Stronic 7.

S. Weinstock. „Przepisy o wygaśnięciu prawa propinacyi obowiązujące po upływie roku 1910 i o prawie przemysłowem, dotyczącem ubiegania się o koncesyę szynkarską". (Z dodaniem orzeczeń władz administracyjnych i tekstu niemieckiego). Lwów. Nakład Autora. 1907. Stronic 45.

Projekt ustawy kolejowej uchwalonej przez konferencyę kolejarzy w Krakowie w dniach 15 i 16 września 1907 roku. (Nakład drugi z poprawkami komisyi). Kraków. 1907. Stronic 19.

X. Sebastyan Kneipp (proboszcz z Wörishofen.) „Dziecko zdrowe i chore". Poradnik dla matek i ojców troskliwych. Kraków. Nakład Gebethnera i Ski. 1907. Stronic 193.

Antoni J. Mikulski. „Marya Bartus" (Poetka-nauczycielka). Sylwetka literacka. Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. 1907. Stronic 39.

Tadeusz Jaroszyński. „Doktor Tomasz". Powieść. Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. 1907. Stronic 289.

E. Jeleńska. „Bociany" (Dziewięć nowel). Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. 1908. Stronić 193.

Zofia Ułaszynówna. „Poezye". Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. 1908. Stronic 112.

Ksawery Maryan. „Nasze dole". Powieść. Lwów. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. 1908. Stronic 247.

Kazimierz Koniński. „Romantyzm a Mickiewicz". Lwów. Nakład drukarni Narodowej. 1907. Stronic 16.

Stanisław Jastrzębowski. „Precz z mięsożerstwem". Praktyczne wskazówki dla naszych „Postępców" do wyzyskania drożyzny mięsa w celu duchowego odrodzenia narodu polskiego. Kraków. Nakład autora. 1907. Stronic 77.

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii" (Wydawnictwo F. B. Zdanowskiego). Kraków. 1907. Stronic 121.

Nakładem Feliksa Westa w Brodach wyszły świeżo dwa tomy (55 i 56) „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy". Obejmują one: Aleksandra Fredry „Pan Jowialski" w opracowaniu prof. Bolesława Kielskiego, tudzież Goszczyńskiego „Król zamczyska" w opracowaniu dra Michała Janika.

Oprócz tego tym samym nakładem wyszła sztuka Oskara Wilda: „Wachlarz lady Windermere" — dramat dobrej kobiety.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 10 października.

(Z). Także dzisiaj choroba Cesarza dominowała nad sytuacyą giełdy, która wogóle nieczuła była na wszelkie inne wpływy i tylko wyglądała chciwie nowych wiadomości o stanie zdrowia Monarchy. Tendencya zniżkowa przeważała na całej linii i tylko niestrudzonym zabiegom komisarza rządowego Szarskiego i sekretarza Izby giełdowej udało się zażegnać wybuch paniki, którą chcieliby koniecznie wywołać niektórzy spekulanci.

Ostateczne zamknięcie kursów wykazuje spadek na całej linii.

Z Londynu donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia zmniejszyły się zapasy złota banku angielskiego o 1,800.000 funtów szterlingów. Z tego wysłano 1,200.000 funtów szterlingów do Egiptu za sprowadzoną stamtąd bawełnę. Dzisiejszy stan zapasów banku angielskiego wynosi 35,250.000 funtów szterlingów i jest wprawdzie o 6 milionów większy, niż był przed rokiem o tym czasie, wszelako w roku ubiegłym obowiązywała w Anglii stopa procentowa 5%, którą 20 października podwyższono nawet na 6% — obecnie zaś wynosi tylko 4½%.

W Amsterdamie zbankrutowały trzy firmy giełdowe, które uprawiały na większą skalę spekulacyę w akcyach naftowych i w amerykańskich papierach kolejowych.

Dziś rozpoczął się na tutejszej giełdzie towarowej handel giełdowy masłem. Co czwartku będą odtąd notowane urzędowe ceny masła w cedułce giełdy wiedeńskiej.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu d. 11-go października 1907 r.) Mała wiara w utrzymanie się wysokich cen, jaką żywili młynarze i zajmowali wyczekujące z zakupnem stanowisko, musiała nareszcie ustąpić pod wpływem ciągle wysokich notowań na wszystkich zagranicznych giełdach. Zapotrzebowanie okazało się też chwilowo tak znaczne, że dowozy nie są w stanie go pokryć, a skutkiem tego animo kupna wobec każdej gotowej partyi zboża jest ogromne. Nasz dzisiejszy targ odbył się w usposobieniu silnem i ożywionem, a ceny pszenicy i żyta doznały dalszej zwyżki.

Sprzedawano: pszenicę białą od 11·70 do 12·20 koron, czerwoną od 11·70 do 12·20, żyto od 10·60 do 11·30, jęczmień od 8·00 do 8·40, owies od 7·70 do 8·00, groch zwykły od 11·00 do 12·00, groch Victoria do 11·50 do 14·50, groch (do siewu) na paszę od —·— do —·—, wyka nowa od 7·00 do 8·00, bobik od 8·00 do 8·75, kukurudza stara od 0·00 do 0·00, nowa od 8·00 do 8·40, Cinquantino od 8·60 do 8·80, otręby pszenne od 6·75 do 7·00, żytnie od 7·10 do 7·30, rzepak od 17·00 do 17·75, koniczyna nasienna czerwona od 00·— do 00·—, biała od 00·— do 00·—, tymotka od 00·— do 00·—. Wszystko za 50 klgr.

Stan zdrowia Cesarza.

Wiedeń. Stan zdrowia Cesarza był wczoraj przez cały dzień całkiem pomyślny, dopiero ku wieczorowi wzmogła się cokolwiek gorączka, a z nią i ogólne osłabienie; mimo to Cesarz położył się do łóżka dopiero o zwykłej porze. W nocy Cesarz spał dobrze, tylko kaszel przerywał mu kilkakrotnie sen.

Biuletyny nie są wydawane na żądanie Cesarza. Wczoraj kazał Cesarz podać sobie wszystkie gazety wiedeńskie i wyraził niezadowolenie, że tak wiele rozpisują się o jego chorobie. Oprócz dyplomatów dworskich był wczoraj u Cesarza także minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal.

Cesarz Wilhelm codziennie dwa razy zapytuje telefonicznie w zamku schönbruńskim o stan zdrowia Cesarza.

Berlin. *Voss. Ztg.* pisze z powodu choroby austryackiego monarchy, co następuje:

Wiadomość o zachorowaniu sędziwego władzcy, który przez blisko sześćdziesiąt lat kieruje dziejami monarchii habsburskiej, wywołała nietylko w jego ojczyźnie, lecz także i w państwie niemieckiem serdeczny smutek. Cesarz Franciszek Józef doznaje tu czci z powodu baczności i wierności, z jaką trwa silnie w polityce przymierza, a także z powodu osobistych przymiotów, jakie okazywał każdego czasu. Jest to panujący o usposobieniu w najwyższym stopniu rycerskiem i wielkodusznem, o gorącem współczuciu dla uciśnionych i potrzebujących, zarówno pozbawiony samolubnej chęci władzy i nietolerancyi, jak przejęty wielkiem poczuciem obowiązku i widocznem pragnieniem popierania, według możności, pomyślności wszystkich warstw swego ludu. Czcigodny patryarcha wśród ukoronowanych, Cesarz Franciszek Józef doznał niejednej zmiany losu i niejednego przykrego doświadczenia. Cesarz Franciszek Józef zawsze podporządkowywał swoją osobę sprawom swego stanowiska i spełniał je zawsze z żywem uczuciem, iż jest pierwszym sługą państwa. Poświęca on się sprawom państwowym nawet w dniach choroby i to z większą gorliwością, niż tego życzyć sobie należy ze względu na potrzebę szanowania się 77-letniego monarchy. O ile także i dzisiaj usposobienie ludów i ich interesy mają wpływ na postanowienia państwa, to także i w tym względzie osoby panujących posiadają znaczenie daleko sięgające. Mąż o charakterze, na którym można polegać i o szczerej miłości pokoju, jak Cesarz Franciszek Józef jest stałym czynnikiem we wszelkich rachunkach politycznych. Tak jak doznaje on miłości wszystkich stronnictw, klas i stanów w swem państwie, przez co w poszczególnych tego państwa częściach węzeł utrzymuje je i wzmacnia, tak też w objawiających się właściwościach Cesarza Franciszka Józefa tkwi rękojmia stanowiska monarchii habsburskiej we wszystkich kwestyach europejskich. Znane są jego zapatrywania, jego tradycye, jego cele. Chociaż pewną jest rzeczą, że ostatecznie decydują potrzeby państwa i że na nich opiera się nieodbicie polityka państwowa, to jednak dopiero po pewnym czasie da się zastąpić ta rękojmia pewności, jaka tkwi w znanej indywidualności wypróbowanego kierownika państwa. To też w Niemczech śledzi się doniesienia o chorobie Cesarza Franciszka Józefa z tem zainteresowaniem, jakie jest naturalnie wobec sprzymierzeńca państwa niemieckiego, czcigodnego władzcy ludu ściśle z nami sprzymierzonego. Z zadowoleniem przyjęto wiadomość, że w stanie zdrowia Cesarza austr. stwierdzono polepszenie i żywszą jest nadzieja, że dane mu będzie jeszcze przez długie lata w świeżości i rzeźkości umysłu panować i dbać o dobrobyt swego ludu, oraz prowadzić politykę, która niemało przyczyniła się do utrzymania i wzmocnienia nadziei pokoju i pomyślnej przyszłości.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi: W ciągu dnia wczorajszego nie nastąpiła żadna istotna zmiana w stanie zdrowia Cesarza. Cesarz także wczoraj przedpołudniem udzielał codziennych posłuchań i przyjął obu generalnych adjutantów Paara i Bolfrasa i szefa kancelaryi gabinesowej Schiessla. Popołudniu przyjął Monarcha ochmistrza dworu ks. Montenuovo. Podczas tych przyjęć wstrzymał się Cesarz od mówienia, ograniczając się tylko na przyjmowaniu sprawozdań. Do mniej więcej godziny 5-ej popołudniu zabawił Monarcha w swym gabinecie, poczem udał się na obiad, podczas którego, jak w ostatnich dniach, miał mało apetytu. O godzinie 7-ej wieczór przyszedł prof. Neusser i lekarz przyboczny Kerzl na wspólną wizytę wieczorną. Można powiedzieć, że objawy kataralne podczas dnia wczorajszego nie wzrosły, jednakże lekkie podwyższenie temperatury, połączone z katarem, aż do godzin wieczornych nie ustąpiło. Kaszel zmniejszył się, skutkiem tego stan subjektywny Cesarza był także wczoraj nieco lepszy. O zwykłej godzinie udał się Cesarz na spoczynek. Zwykły tryb życia Monarchy tylko o tyle doznał zmiany, że odpadają zwykłe przechadzki w parku i Cesarz nie wychodzi z pokoju.

Wiedeń. Cesarz przepędził dzisiejszą noc spokojniej. Kaszel i gorączka są mniejsze. Stan kataralny niezmieniony. Stan subjektywny świeższy.

Schönbrunn. O stanie zdrowia Cesarza dowiaduje się c. k. Biuro korespondencyjne ze strony powołanej, że podrażnienie do kaszlu trwa wprawdzie nadal, noc była jednakowoż dość dobra, stan sił zadowalający.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Kraków. W rozprawie przeciw szajce spekulantów, którzy fałszowali wartościowe papiery niemieckie, trybunał odrzucił wnioski obrony co do dostarczenia wszystkich papierów z fałszywemi pieczęciami kursujących w Niemczech, oraz dostarczenia oryginalnego stempla.

Przesłuchano dalej rytownika państwowej drukarni w Berlinie Gottlieba Schlegelmischaj, który badał sfałszowane papiery, wreszcie sędziego śledczego dr. Jendla, którego przesłuchaniu obrona się sprzeciwiła. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa, radzca dworu dr. Ploy, ofiarował swe dyety, pobrane podczas feryj parlamentarnych, na rzecz biednych w swoim okręgu wyborczym.

Nancy. Kongres partyi radykalnej przyjął jednomyślnie sprawozdanie Debiersa, które kończy się potępieniem idei Hervé'go i jego towarzyszy, którzy to zamiast zwalczania wojny, wypowiadają wojnę Francyi. Sprawozdanie przyjęto z żywym poklaskiem.

Na kongresie wygłosił dep. Dumont mowę, w której rzekł, że Francya życzy sobie pokoju nie z bojaźni lub z powodu słabości, lecz w interesie postępu. Postanowiono mowę tę wydrukować. Kongres przyjął rezolucyę, w której podniesiono, że pojęcie ojczyzny i republiki są identyczne i wezwano wszystkich członków partyi, aby jak najostrzej występowali przeciw tym, którzy domagają się w czasie pokoju dezercyi z armii, zaś w razie wojny — strejku generalnego.

Bukareszt. W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, w. ks. Anna Pawłówna i w. ks. Borys Aleksandrowicz, przybyli tu wczoraj przedpołudniem, witani na dworcu przez króla, królowę, ks. Ferdynanda, posła rosyjskiego, dygnitarzy dworskich i członków rządu.

Madryt. Z powodu choroby Cesarza Franciszka Józefa, podróż królestwa hiszpańskich do Wiednia ma być odroczona.

Paryż. Królowa matka Krystyna czuje się zmęczoną skutkiem długiej podróży kolejowej. Jeżeli zmęczenie ustąpi, królowa dziś wieczorem odjedzie do Wiednia.

Petersburg. Okręt carski, znajdujący się na wodach finlandzkich, „Gwiazda polarna", znów uległ wypadkowi. Mianowicie uderzył o skałę i odniósł ciężkie uszkodzenia. Woda wdarła się do okrętu. Rodzina carska musiała przesiąść się na inny okręt.

Nowy Jork. Parowiec „Giulia" opuścił Tryest dnia 14 września z 800 pasażerami, przeważnie emigrantami z Węgier i Galicyi na pokładzie i przybył tutaj wczoraj. Podróżni opowiadają, że w ubiegły czwartek parowiec przy burzliwej pogodzie począł się bardzo kołysać, skutkiem czego powstał pożar w miejscu, gdzie złożone były przesyłki, zawierające bardzo wiele towarów suchych. Powstała straszna panika. Podróżni rzucili się do łodzi ratunkowych, inni padali na kolana i przygotowywali się na śmierć. Kapitan z zimną krwią prowadził akcyę ratunkową, która jednakże długo była daremną. Majtków musiał kapitan, grożąc rewolwerem, zmuszać do ratowania. Wreszcie udało się pożar ugasić. Kilku podróżnych doznało lekkich oparzeń.

(Depesze popołudniowe)

Kraków. W dzisiejszej uroczystości otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim wzięli udział: kardynał Puzyna, arcybiskup Simon, biskup Nowak i naczelnicy władz. Przybył również dowódzca korpusu Steinsberg.

Wiedeń. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, zupełnie z palca wyssana jest wiadomość, która w ostatnim czasie pojawiła się kilkakrotnie w prasie, jakoby w układzie ugodowym mieściło się uwolnienie kontyngentu cukru w wysokości 50.000 centnarów metrycznych dla Galicyi od tzw. „surtaksy". Nieprawdziwość tego doniesienia, łatwo odrazu poznać już z powodów wewnętrznych, że mianowicie byłoby zupełnie niedopuszczalnem uczynić dla jednego kraju koronnego tego rodzaju wyjątek z ogólnej umowy.

Łódź. Na rogu ulicy Podleśnej i Pańskiej napadło na patrol, złożony z trzech żołnierzy, kilkunastu uzbrojonych ludzi; strzałami położyli trupem jednego żołnierza, drugiego ranili. Nadbiegł drugi konny patrol na pomoc. Napastnicy zranili śmiertelnie dwóch żołnierzy i poczęli uciekać. W pogoni zabili żołnierze dwóch napastników bagnetami, kilku poranili. Na odgłos strzałów powstał na pobliskim placu Targowym popłoch. W całem mieście zapanował trwożny nastrój.

Petersburg. Bawiący tu angielski generał French weźmie udział w ćwiczeniach wszystkich rodzajów broni petersburskiej załogi i odbędzie narady z wszystkimi tutejszymi wybitnymi wojskowymi. Z dobrze poinformowanej strony słychać, że między gen. Frenchem jako znawcą stosunków w Indyach a tutejszemi władzami odbywają się konferencye w sprawach środkowej Azyi. Chodzi także podobno o przygotowanie zjazdu pomiędzy królem Edwardem a carem Mikołajem. Wczoraj przybył tu także francuski jenerał De Lannes i odbył naradę z szefem rosyjskiego sztabu generalnego Palicynem. Tutejsza prasa zachowuje milczenie o pobycie Frencha i De Lannes'a.

Londyn. *Tribuna* donosi, że admiralicya zarządziła budowy fortyfikacyjne w Dover kosztem 10 milionów.

Przyjechali dnia 12 października. W. hr. z Zagwoździa. L. br. Brückman z Monasterzec. J. Asłan z Baworowa. P. Studzińscy ze Stanisławowa. S. Neufeld z Berlina. W. Bräuer z Wiednia. M. Komarnicki z Jarosławic. Dr. Stawiński i A. Sobański z Rosyi. F. Kozłowski z Lipy. M. Obertyński z Żółkwi. P. Noel ze Stryja.

Przyjechali dnia 12 października. A. Wysoczański z Sambora. H. Adamowiczowa z Brodów. F. Mozuba, R. Fiedler, A. Sikorski i L. Zupnik z Wiednia. J. Nagelberg z Koniuch. J. Słeczkowski z Przemyśla. A. Endriss z Klosterneuburga. K. Skazel i Neumünz z Wiednia. N. Dawid z Budapesztu. W. Malossi z Tryjestu. K. Brzozowski ze Sanoka. M. Strompf z Wiednia. M. Sawicki z Halicza. E. Wiśniewski z Tłumacza. K. Winiarski z Tenczynka.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Panią **Karolinę hrabinę Kalinowską** wzywam, ażeby mi resztującą pretensyę moją bezzwłocznie zwróciła — przeciwnym razie ogłoszę publicznie i szczegółowo postąpienie Jej i sprawę oddam sądowi.

Longin Löffler.

Nawarya, 2 października 1907.

Budapeszt 12 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na październik 11·85—11·86, na kwiecień 12·48—12·49; żyto na październik 10·50—10·51, na kwiecień 11·19—11·20; owies na październik 7·89—7·90, na kwiecień 8·50—8·51; kukurudza na maj 6·93—6·94. Rzepak na sierpień 0·00—0·00. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne. — Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30. Wiedeń 12 października.

Marki 117.90, renta majowa 96 50, węgierska renta koronowa 93 45, akcye: austr. zakł. kredyt. 635·75, węg. zakł. kred. 746 50, anglobanku 297 00 unionbanku 534 00, bankvereinu 531.00, länderbanku 425·00, kolei państw. 655 50, lombardy 149 50, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 000 00, alpiny 600 25, Rima Muranyi 544·00. prag. T. żel. 2625, losy tureckie 183 00 ruble 253·75. Usposobienie: słabe.

5% renta rosyjska 1906 r. 86.35.

Lwów 12 października. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej dworsko-Czern.-Jassy po 400 kor. 557 — do 562.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 556·00 do 575·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400.— do 500·—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 103·—110.—.

Monety. Dukat cesarski 11·28 do 11·43. Napoleondor 19 06 do 19·25. 100 ruble rosyjskie papierowe 253 20 do 254 80. 100 marek niemieckich 117 30 do 117 80.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 5.50*, 7.25, **8.55**, 9.45 5.25, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16**, 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.01, 11.40, **2.00**, 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12,20***, 8.05, **2.25**, 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22. 5.00.
Z Sambora: 8·00, 10.30, 1.55, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25**, 8.40, **2.45**, 6.15*, **7.05***, 7.20, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17**, 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.35, 11.08, **2.32**, 7.24*, 11.35*.
Do Czerniowiec: **2.51**, 6.10, 9.20, **1.55**, 10.40*
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 6.12, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.30*.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.26, 6.25*.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

Pociągi lokalne:

Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·25 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9 25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczor.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8 34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9 15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Nowoczesna wiedza i hygiena ku pielęgnowaniu skóry i włosów

Fabryki parfumerie de la **Sociètè Hygiènique, Paryż 55,** rue de Rivoli.

Rok założenia 1840. | **Rok założenia 1840.**

Proszę żądać prospektów! Bez niebezpieczeństwa dla płci i wewnętrznych organów.

Wynik niebywały!

Jedna próba wystarczy! Bez szkodliwego działania na korpus i system nerwów.

Nadzwyczajne preparaty do pielęgnowania skóry i włosów.

Niebywałe jakości w zapachach świeżych fiołków!

Do pielęgnowania skóry i płci:

Crème au lait de Violettes **(Crem z fiołkowego mleka.)** Jeżeli podług przepisu używane jest ideałem dobrego cremu na skórę. Zabezpiecza skórę od piegów, usuwa wyrzuty i wypryski, nie zatyka porów i nie jest lepki. Czyni płeć białą i miękką, wygładza przy massowaniu twarz i usuwa zmarszczki, nie brucze bielizny i sukien. Cena słoika wystarczającego na 1—2 miesięcy K. **2.-**, cena słoika wystarczającego na 3—5 miesięcy K. **3.50.**

Poudre de riz au lait de Violettes **(Puder z fiołkowego mleka.)** Najważniejszy dla pań z lepszych sfer. Wolny od wszelkich metalicznych domieszek. Nie zatyka porów skóry, przeto podrażnienie skóry jest wykluczone. Używany z cremem z mleka fiołkowego wyśmienicie oddziaływa. Cena pudełka **K. 2·50.**

Savon au lait de Violettes **(Mydło z mleka fiołkowego).** Unikat pomiędzy tego rodzaju wyrobami do pielęgnacyi skóry. Działa antyseptycznie, pieni się na sposób cremu, czyni skórę białą, aksamitno-połyskującą i jest bardzo wydatne w użyciu. Cena jednej sztuki **K. 1.50.** Cena 3 sztuk w kartonie **K. 4.20.**



Do pielęgnowania włosów i brody!

Eau de Quinine au lait de Violettes. **(Woda z kory chinowej mleka fiołkowego).** Do wilgotnych włosów. Wypróbowany środek przeciw wypadaniu włosów, odświeża nerwy włosów i czyni włosy miękkiemi i pięknie się układającemi. Cena flakonu **K. 2.50.**

Lotion au lait de Violettes **(Woda do włosów z mleka fiołkowego).** Dla suchych włosów, preparat z arniki, toraksu, gliceryny i t. p. antyseptycznie działających składników, zabezpiecza przed wypadaniem włosów i tworzeniem się łupieżu. Cena flaszki **K. 3.50.**

Brillantine au lait de Violettes, **jest płynną** i nigdy nie zasychającą się. Do wąsów specyalnie nadaje się wyśmienicie. Cena flakonu **K. 2·50.**

Crême de Savon au lait de Violettes **(Kremowe mydło do golenia z mleka fiołkowego,)** czyni najtwardszy włos miękkim, jest wolne od wszelkich ostrych i gryzących składników dla tego poleca się do golenia nawet na najwrażliwszą skórę. Cena za tubkę **K. 2.-**, cena za dużą puszkę **K. 3.**

Eau de Beauté au lait de Violettes **(Woda piękności z mleka fiołkowego)** Używana przez panie — które żadnych pudrów nie używają, używa się ją po cremie z mleka fiołkowego, ożywia skórę i czyni ją elastyczną, polecana przed teatrem, balami i koncertami. Cena flakonu **K. 3.50.**

Eau de Toilette au lait de Violettes. **(Woda toaletowa z mleka fiołkowego).** Kilka kropli do szklanki wody wystarczają, by otrzymać silnie pachnącą fiołkami wodę odświeżającą, którą używa się przed użyciem cremu z mleka fiołkowego. Silnie rozpuszczona wodą nadaje się wyśmienicie do odświeżania powietrza w mieszkaniach, zabija bakcyle w wodzie i zabezpiecza przed tworzeniem się wyprysków i wrzodzików. Cena za flakon wystarczający na kilka miesięcy **K. 4.-.**

Perfuma au lait de Violettes. Niezrównana, o nadzwyczaj przyjemnym zapachu świeżych fiołków. Pachnie łagodnie (i długotrwale) dla tego jest najlepszą do chusteczek dla modnego świata. Cena flakonu w eleganckiem pudełku **K. 5.-**, cena elegancko szlifowanego podwójnego flakonu **K. 8.50.**

Sachet au lait de Violettes. Poduszeczki pachnące, w jakości zupełnie jak perfuma au lait de Violetta, używana specyalnie jako pachnidło do bielizny, w skutek nadzwyczaj przyjemnego zapachu usuwa nieprzyjemny odor mydła, nadaje się również do perfumowania papieru listowego i odświeżania powietrza w pomieszkaniach. — Cena **K. 0.40.**

Nowa perfuma dla lepszego modnego świata.

Perfuma Hortéa, najlepsza perfuma o miłym, odświeżającym, długotrwałym zapachu. Cena za flakon . . . . . Kor. **9.**

Perfuma Heureux Présage, bardzo dystyngowana perfuma w wykwintnem opakowaniu. Cena za flakon . . . . . Kor. **18.**

Perfuma Griserie, wyśmienita kompozycya w eleganckiem barokowem opakowaniu. Cena za flakon . . . . . Kor. **15.**

Perfuma Kiou-Li, silny, długotrwały zapach, stała ona się w krótkim czasie najulubieńszą. Cena za flakon . . . . . Kor. **6·50** i Kor. **10.**

Fabryka perfum Société Hygiénique w Paryżu pozwala sobie zwrócić uwagę specyalnie na używanie jej wyrobów: **Crem z mleka fiołkowego, mydełek, pudru i wody toaletowej** jak powyżej wskazane, ponieważ fabryka dołożyła wszelkich starań, by wyroby jej sporządzane były **z najlepszych składników,** przeznaczonych do pielęgnowania ciała i włosów, są więc **nieszkodliwe** i zabezpieczają skórę i system nerwowy od wszelkich zaburzeń i dla tego przestrzega się przed używaniem innych bezwartościowych wyrobów, polecając natomiast powyższe wyroby **z mleka fiołkowego,** jako jedynie najlepsze i nieszkodliwe.

Naśladownictwo! **Wszystko co dobre, bywa naśladowane!** Upraszamy więc P. T. kupujących specyalnie nasze wyroby baczyć na wyraźne brzmienie naszej firmy **„Parfumerie de la Societe Hygiénique, Cotlan & Cie., Paris, 55, Rue de Rivoli“,** również zwracamy uwagę, że wszystkie inne wyroby, tańsze jak przez nas podane, są bezwartościowe i należy ich unikać.

Próbki mydeł toaletowych, cremu i pudru (3 szt.) wraz z prospektem o nowoczesnej hygienie i wiedzy dla pielęgnowania skóry i włosów, wysyłamy za nadesłaniem nam w markach Kor. 1·50.

Wszystkie nasze wyroby można nabywać w generalnym składzie dla Austro-Węgier: **Wiedeń, III., Baumannstrasse n-ro 3., oraz we wszystkich lepszych perfumeryach, drogueryach i aptekach większych miast monarchii Austro-Węgier.**

Gillette- **Niezbędne dla panów!** **bezpieczny przyrząd do golenia : : : :** z 12 klingami = 24 ostrzami Kor. **24.** — 10 kling osobno Kor. **3.**

Żadnego szlifowania! żadnego ostrzenia! zawsze gotowy do użytku!
Przy używaniu przyrządu „Gillette“ roczny wydatek na golenie się Kor. **6.**
Jedna klinga daje się użyć 20—30 razy.

Prawdziwe amerykańskie mydło do golenia, na 6 miesięcy wystarczające, w eleganckiej niklowej puszce Kor. 1.50, pędzel do golenia Kor. 2. — 5., puszek do golenia nie potrzeba.

Wyłączny skład w Gillette-Depot III/2 Baumannstrasse 3 obok hotelu Beatrix, wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Hipolit Śliwiński

Spółka przemysłowa i budowlana z ogr. poręką

wyrabia i ma w zapasie

w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie.

1) dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską);
2) dachówkę ciągniętą felcowaną;
3) karpiówkę;
4) cegłę wszelkiego rodzaju, jak dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną itd.;
5) dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

Roczna produkcya 15,000.000 sztuk.

Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmuje:

Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, nr. tel. 528,

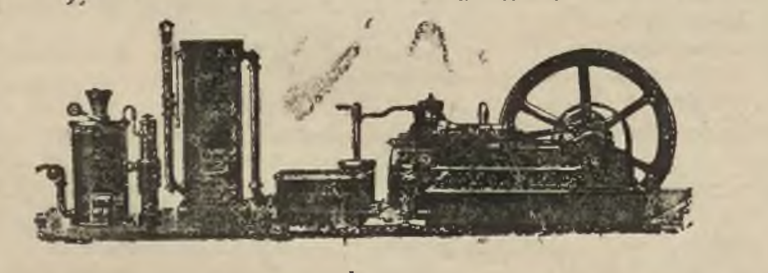
Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie, **Spółka kredytowa budowniczych — Lwów, Hetmańska 12. Nr. tel. 686.**

OSERS & BAUER

Specyalna fabryka motorów we Wiedniu,

Filialne biuro sprzedaży:

„AGRARIA“ **we Lwowie, ul. Grodecka l. 25.**



poleca:

Motory na gaz, benzynę, benzol i ropę,

Urządzenia ssąco-gazowe

koszt ruchu na godzinę i konia $1\frac{1}{2}$—3 hal.

Lokomobile benzynowe z młocarniami

o pojedyńczem i podwójnem czyszczeniu.

Kompletne urządzenia młynów.

Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne warunki zapłaty. Cenniki gratis i franco.

Szadkowski i Kopczyński

Lwów, Plac Bernardyński l. 8.
Magazyn broni i pracownia rusznikarska.
Polecamy broń myśliwską, śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparacye uskuteczniamy tanio i dokładnie. Ceny nizkie.

Berlińska akuszerka mieszka obecnie Batorego l. 36.

Osoba inteligentna, wolna, poszukuje miejsca zarządu do starszego wdowca ul. Klasztorna 2. Przemyśl.

Winogrona stołowe

najlepszej jakości, codziennie świeże wprost z krzaka 5 klg. opłatnie 1 złr. 75 ct. **Wino z roku 1902** czerwone lub białe w beczułkach pocztowych $4\frac{1}{4}$ l 2 złr. Wino naturalne **L. Altneu Versecz 13.** (Węgry).

Skład płócien Korczyńskich
Lwów, Halicka 16.
poleca płótna i weby czysto lniane rozmaitej szerokości. Bieliznę stołową, ręczniki, chustki, ścierki, drelichy i perkale. Bieliznę damską w wielkim wyborze. Gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

6 nowych kuźni polowych

całe z żelaza, pierwszorzędnej konstrukcyi po 83 koron sztuka. 1000 metrów używanych szyn do kolejki i kilkanaście wózków tanio do sprzedania

Juliusz Weiss
Lwów, Kopernika l. 26 telef. 627.

Losy na spłaty polecamy od 4 kor. miesięcznie poczęwszy. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów. Wykupno losów gdziekolwiek zastawionych i odsprzedaż na raty.
Dom Bankowy Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7.

Biuro Nauczycielskie. Niemczynowskiej Lwów Sienkiewicza 5 (obok hotelu Żorza) poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Polki, Niemki, Francuski (muzykalne), guwernantki z wyższą muzyką konwersacyą francuską, niemiecką, zarządczynie, klucznice, panny służące, praczki kucharzy, kucharki, pokojowe, lokai, ogrodników, furmanów, oficyalistów wszelkiej kategoryi

Majątki ziemskie

położone w Galicyi wschodniej w obszarze od 400 do 1000 morgów i wyżej poszukuje się dla poważnych pretendentów nie dla spekulantów, zaraz do kupienia, upraszа się o łaskawe nadesłanie szczegółowych ofert pod adresem:

Edw. Lipiner
Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Niezwykła okazya!

Od rodziny magnackiej otrzymałem **kilka pokoi przepięknych** mebli, obrazów, sztychów, bronzów, kryształów, bardzo tanio do sprzedania.
Oglądać można bez przymusu kupna w hotelu **Warszawskim plac Bernardyński 5. w sklepie.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bižuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Tylko 450 koron.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im. orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli salonowych, jadalń, pokoi męzkich mebli giętych i luksusowych; sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecinne, materace sprężynowe i druciane.
Największy wybór dywanów, chodników, portier, firanek, stór, kap, pledów, koców, kołder, materaców, poduszek i t. p.
Prosimy przed zakupnem gdziekolwiek bądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze składy i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska stolarska i pościelowa — polecają

Józef Schuster i Kaź. Toczyski
Lwów, ul. 3-go Maja 5.

Przygotuję szybko — pewnie do egzaminu sądowego. Zgłoszenia „Prawo“ Biuro Sokołowskiego Lwów.

OTYŁOŚĆ

jest zawsze niepiękną i przykrą.
Angielskie Breakfast Tea
ściąga niezmiernie, jest zdrowe i jest w smaku przyjemne. Tylko prawdziwe z obwiązaniem z łyka do nabycia
Einhornapotheke in Wels
Oberösterreich.
1 pakiet 3 K., podwójny pakiet K. 5.50. Próbka K. 1·50. Porto osobno.

Nowo otworzony
Magazyn i pracownia pościeli
po firmą
Kazimierz Skibiński
Lwów, ul. Kopernika 7.
(długoletniego wspólpracownika znanej firmy J. Schustera).
Poleca własnego wyrobu kołdry od kor. 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od kor. 30. Wkładki druciane od kor. 22 oraz pierze, włosień, trawę morską itp. Zarazem przerabia kołdry, materace i wkładki sprężynowe po bardzo nizkich cenach.

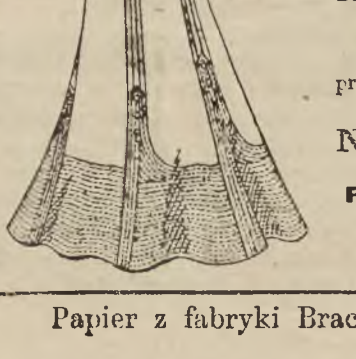
Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.
Gwarancya za całość.
1' własnych wozów meblowych a ...
Caro i Jelinek
Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 34.
Składy do przechowania mebli.
Lwów, Kościuszki 18.
Telefon 408.

Teatr rozmaitości

Dependance Bristol Największy program w sezonie. **Violet Wegner** gwiazda angielskich śpiewaczek, **Franz Amon** słynny humorysta. — — Początek o godz. 8. wiecz.

„L E D A“



zadziwiająco piękna, najnowsza amerykańska suknia kostyumowa. Wspaniałe wykończenie z artystycznem wyszyciem angielskimi szwami, guziki z tej samej materyi. Wykonana z I lodenu w kolorach: **czarnym, oliwkowym, ciemnoniebieskim, dzikim, zielonym, bordeaux, popielatym i brunatnym,** albo z angielskiej materyi w kolorach: **dzikim** lub **popielatym.**

K. 8.— **jedwabiem odszyta** **K. 9.**

przy zamawianiu wystarczy podać objętość w pasie i biodrach oraz długość z przodu i tyłu.

Nie żadna fabryczna robota!

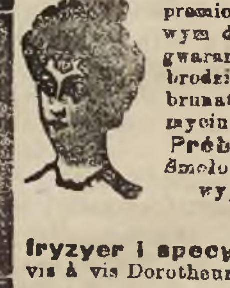
wzory, oraz ilustrowane cenniki franco.

Pierwszy największy dom wysyłkowy:

JÓZEF BREITENFELD, Chrudim Postfach 29.

Proszę o korespondencyę niemiecką.

Środek do farbowania włosów „Effektor“,



E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)
premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe i rudo włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr. 2. — Próbne pudełko złr. 1. Przesyłka pocztą 15 kr. —**
Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.
E. LINK
fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem Przedtem **Zygmunta Ruckera**

Prawnie chroniony



Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane
Jedynie prawdziwym jest **tylko**
BALSAM THIERRY'EGO
z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, albo specyalna wielka flaszka z patent. zamknięciem K. 5.—
Thierry'ego maść centyfoliowa
przeciw wszystkim zestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom etc. 2 słoiki K. **3.60** Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Te dwa środki domowe są znane ogólnie jako najlepsze i niezrównane.
Zamówienia adresować
Aptekarz **A THIERRY** Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn
Apt. **Dra Jana Piepes Poratyńskiego,** apt. **Szym. Haya** i apt. **Z. Rucker** we Lwowie.
Składy we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franko.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Ławrzckiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Pozostałe nuty

do śpiewu i na fortepian z wydawnictwa

„MELOMAN“

wysprzedaje po niskich cenach Ekspedycya Melomana Biuro Dzienników Pasaż Hausmana 9.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.